# SPORT

CENA 30 GROSZY





Numer 30 | Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 26 sierpnia 1930 roku | Rok I.

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P. G. O. Z. G. S.


# Polska–Czechosłowacja 51:50.

## Hekatomba rekordów. — Ofiarna walka zawodników polskich. — Bocheński bohaterem dnia.

Międzypaństwowe spotkanie pływackie, rozegrane w sobotę i niedzielę w Warszawie — dało świetne zwycięstwo pływakon polskim. Doskonała forma zawodników na mistrzostwach Polski kazała wróżyć, że walka z Czechami będzie bardzo zacięta. Wierzyliśmy, że pływacy nasi wyjdą obronną rękę z tego spotkania. — Tymczasem zwycięstwo! Chociażby tylko różnicą jednego punktu. Ale nie zmienia to postaci rzeczy. Pływacy nasi w walce z groźną reprezentacją Czechosłowacji pokazali tyle ambicji, tyle zacięcia sportowego, uzyskali tak wspaniałe wyniki, że możemy im wszyscy podziękować za ten liść wawrzynu, zdobyty dla sportu polskiego.

Początkowo od paru lat spotykali się nasi pływacy z Czechami w ramach trójmeczu słowiańskiego Polska — Jugosławja — Czechosłowacja. Niski poziom ówczesnego pływactwa polskiego dawał nam co roku bezapelacyjnie trzecie miejsce. Dopiero dwa ostatnie lata dźwignęły polskie pływactwo na wyżyny jeżeli nie czołowej klasy światowej — to w każdym razie bliskie poziomu europejskiego. Celowa propaganda i systematyczna praca zrobiły swoje. Można było już w roku zeszłym mówić o masach pływaków. Razem z masą przyszły talenty: Maertz, Kajzerówna, Bocheński, Reicherówna, Kaputek, Raszdorfówna, Kot, Karliczek, Jarkuliszówna, Thomme i tyle innych.

Pływactwo nasze — jak żaden może interes, jak żadna spekulacja giełdowa — zwróciło z nawiązką włożone w postaci kapitału staranie, opiekę i inwestycje. I jak szybko:

Stwierdzić trzeba, że pływacy wszyscy spełnili swój obowiązek jaknajlepiej.

Szczegółowe wyniki dwudniowych walk przedstawiają się następująco:

**400 m stylem dowolnym panów:** 1. Bocheński 5:31 rekord polski, 2. Kot 5:38,9 min., 3. Koutek (Cz.) 5:54.

**100 m na wznak pań:** 1. Czadbalowa (Cz.) 1:39,6. 2. Svitakova (Cz.) 1:41,9, 3. Reicherówna (P) 1:43,8.

**400 m stylem dowolnym pań:** 1. Friedlaenderova (Cz.) 7:12.2, 2. Jarkuliszówna 7:13, rekord polski, 3. Svitakova I.

**100 m na wznak panów:** 1. Antos (Cz.) 1:20 5, 2. Karliczek 1:22,4 rekord polski, 3 Bicak II (Cz.) 1.27.

**Sztafeta 3 × 100 m stylem zmiennym pań:** 1. Czechosłowacja (w składzie Svitakova II, Nezadbalova i Svitakova I) 4:45,6 rekord czeski, 2. Polska ( w składzie: — Reicherówna, Jarkuliszówna i Raszdorfówna) 4:55,8 rekord polski.

**Sztafeta 3×100 stylem zmiennym panów:** 1. Polska (Karliczek, Kaputek i Bocheński) 5:30, rekord polski, Bocheński przebył 100 m stylem dowolnym w czasie 1:02 6, co jest nowym rekordem polskim, druga sztafeta czeska w składzie: Antos, Vodicka i Medricky.

**W skokach z trampoliny pań** zwyciężyła Krongeigerowa (Cz.), druga Klausówna, trzecia Schnatzkówna.

**W skokach wieżowych panów** przy wycofaniu się Czechów — zwyciężył Maerz, drugi Remiszewski.

**100 m dowoln. pań:** 1. Świtakowa (Cz) 1.25, 2. Szczerbówna (P) 1.28.

**200 m styl. klas. pań:** 1. Jarkuliszówna (P) 3:38, 2. Niezadbalova (Cz.) 3:38.

**100 m dowoln. panów:** 1. Bocheński (P) 1:03,2, Rekord Polski. 2. Medrycki (Cz.) 1.04,5.

**200 m klas. panów:** 1. Kaputek (P) 3:05 2. Jurkowski (P).

**4×100 m pań:** Czechosłowacja 6:04, 2. Polska 6:14. Rekord Polski.

**4×200 panów:** 1. Polska: Karliczek, Ruppert, Kot, Bocheński 10:34. Rekord Polski, 2. Czechosłowacja 10:37.8.

**Trampolina panów:** Maertz (Polska), 2. Niesvadba (Cz.).

**Trampolina pań:** 1. Klausówna (P.), 2. Krongeigerowa (Cz.).

Mecz w piłce wodnej zakończył się zwycięstwem reprezentacji Czechosłowackiej nad Polską w stosunku 3:0.

Ogólny wynik 51 na 50 pkt. dla Polski.

*Pierwsi Polacy mistrzami Europy.*



*Budziński i Mikołajczyk (Klub Wioślarski 04 w Poznaniu*

# Garbarnia odrabia stracony teren.

**Garbarnia — Ł. T. S. G. 4:1 (0:0)**

Do powyższych zawodów wystąpiły drużyny w następujących składach:

Garbarnia: Gregorczyk, Jesionka, Konkiewicz, Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn, Bator, Pazurek, Smoczek, Joksch, Mazur.

Ł.T.S.G.: Falkowski, Wildner, Mikołajczyk, Wünsche, Triebel, Wolfangel, Triebe, Voigt, Królewiecki, Herbstreich, Francman.

O grze do przerwy szkoda wprost pisać, bo jej prawie nie było; po pauzie grała przynajmniej jedna strona, t. j. zwycięzcy.

Zaczyna Garbarnia i przechodzi odrazu do ataku. Zwłaszcza prawa strona ataku zagraża ustawicznie bramce Łodzian, lecz przenosi Smoczek, potem Pazurek przedłuża podanie Jokscha w aut. Gościom nie lepiej się wiedzie. Królewiecki dwukrotnie pudłuje z pewnych sytuacyj i potem znowu Smoczek i Pazurek nie trafiają z 1 metra. Pewną pozycję przerywa — — neutralny. Róg przeciw Garbarni nie zmienia rezultatu, potem na zmianę róg przeciw Łodzi i Garbarzom. — Wolny przeciw Garbarni broni poprzeczka. Joksch zaprzepaszcza podanie Mazura, potem „poprawia się" i nie trafia do pustej bramki. W 38 min. ogólny śmiech: sytuacja, z której sztuką było nie uzyskać bramki. Sztuki tej dokazali Pazurek i Smoczek. Rzutu z rogu broni Grzegorczyk. Garbarnia chce wiechać do bramki, uzyskuje jednak tylko dwa rogi. Wreszcie pauza — —

Po pauzie zaczyna Garbarnia grać ładnie i celowo. Efekt nie pozwala na siebie długo czekać. Bo oto czwarta minuta przynosi jakby podanie Batora w kierunku bramki, piłka w dziwny sposób przeskakuje Falkowskiego i 1:0. Garbarnia dalej atakuje. Ostry strzał Pazurka przechodzi tuż obok celu, róg przeciw Ł. T. S. G. bez rezultatu, potem Smoczek ślicznie przejeżdża i ostrym strzałem pod poprzeczkę uzyskuje drugi punkt. W dwie minuty potem bomba Smoczka znajduje z 13 metrów miejsce w bramce. W 10-tej min. prowadzi Garbarnia 3:0! Zanosi się na pogrom. Łodzianie zmieniają bramkarza: Falkowskiego zastępuje Thiele. Garbarnia przygniata. Joksch ładnie prowadzi piłkę, lecz pod bramką ją zgubi. Po rogu przeciw Łodzianom uzyskują ci z rzutu karnego w 19 min. przez Królewieckiego punkt honorowy. Tuż potem mija strzał Jokscha bramkę. Herbstreich ma możność uzyskania drugiego punktu, lecz beznadziejnie pudłuje. Po rogu przeciw Garbarni, otrzymuje piłkę Smoczek, lecz poprzeczka jest sprzymierzeńcem Łodzian. Dopiero 30 minuta przynosi ustalenie wyniku. Joksch strzela, Thiele broni, Pazurek wybija mu piłkę, a nadbiegający Smoczek uzyskuje pod rząd trzecią bramkę. Garbarnia, prowadząc 4:1 i wyrównawszy stosunek ogólny bramek (35:35) nie odpoczywa. Ł. T. S. G. ogranicza się do wypadów. W czasie jednego z nich zdobywa Herbstreich bramkę, nieuznaną przez sędziego z powodu spalonego. Jeszcze kilka ataków, jeden róg przeciw gościom i sędzia p. Mallow kończy zawody. Sędzia miał zadanie łatwe, gdyby jednak gwizdał choćby tylko o 50% mniej, wyszłoby to zawodom i sędziemu tylko na korzyść.

Pragnąc ocenić wyczyn graczy, należałoby się ograniczyć tylko do gospodarzy. Co do gości wystarczyłoby powtórzyć to, co już o nich na tem miejscu pisano: obaj bramkarze Łodzi niepewni, obrońcy nieustępliwi, w pomocy zadowolił Wolfangel, w ataku nieźli Królewiecki, Herbstreich i Francman. O reszcie szkoda pisać. Chcieli wiele, ale mogli mało. U gospodarzy najlepszy Smoczek, strzelec trzech bramek. Obok niego w ataku bardzo dobry Mazur. Joksch lepszy od Pazurka, Bator niepotrzebnie zapędza się na pozycję lewego łącznika, nie pilnując skrzydła. Cała pomoc stała na wysokości zadania. Obrońcy rozegrali się po przerwie. Bramkarz bez zarzutu.

Publiczności mało. Dziwić się wypada, że Cracovia i Garbarnia nie mogły uzgodnić urządzenia obydwu zawodów na jednem boisku, coby z korzyścią było dla obydwu klubów. Ufamy, że w przyszłości nie będziemy musieli się dziwić. *H.*

# Wieczorek najlepszym all round l. atletą Polski.

Ubiegłej soboty i niedzieli rozegrany został w Krakowie dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski. Do zawodów zostało zgłoszonych kilkunastu zawodników. Na starcie stanęli jednak tylko Wieczorek (3. p. sap. Wilno), Dobrakowski (Legja Warszawa). Wojtkiewicz (Sokół Wilno), Schneider (Pogoń i Nowak II (Akademicki Zw. Sport. Kraków). Pomiędzy tymi zawodnikami rozegrała się walka o pierwsze miejsce. O ile kwestja pierwszego miejsca była przesądzona na korzyść Wieczorka, o tyle przez cały czas zawodów nie było jasnem, kto się uplasuje na drugiem miejscu. Dopiero wynik rzutu oszczepem przesądził sprawę na korzyść Dobrakowskiego, spychając drugiego wileńczyka Wojtkiewicza na trzecie miejsce. Wyróżnić należy młodego zawodnika Schneidera z Pogoni katowickiej, który ładnie zadebjutował w swej karjerze wielobojówca na szerszej arenie, oraz Giedgowda z Polonji. Nowak II był najsłabszym zawodnikiem. — Wyniki szczegółowe w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 m: Dobrakowski 11.7, Wieczorek 11.8, Wojtkiewicz i Giedgowd obaj po 11.9, Nowak II 12.1, Schneider 12.4.

400 m: Dobrakowski 53.4. Wieczorek i Giedgowd obaj po 55, Wojtkiewicz 55,2, Schneider 56, Nowak II 61.2.

1 500 m: Wojtkiewicz 4.47,7, Giedgowd 4.54,5, Dobrakowski 4.57, Wieczorek 5.14, Nowak II 5.33 8.

110 m przez płotki: Wieczorek 16,4, Dobrakowski 17 2, Schneider i Giedgowd obaj po 18,5, Nowak II 19,9, Wojtkiewicz 19,4.

Skok wdal z rozbiegu: — Wieczorek 6.52, Giedgowd 6,15, Dobrakowski 6,09, Wojtkiewicz 6,05. Nowak 5,92, Schneider 5,79.

Skok w zwyż z rozbiegu: Wieczorek i Giedgowd obaj po 1.60½, Wojtkiewicz, Dobrakowski i Nowak po 1.55½, Schneider 1.50½.

Skok o tyczce: Wieczorek 3,13, Giedgowd 3,02, Schneider 2.95, Dobrakowski, Nowak i Wojtkiewicz po 2.84.

Rzut dyskiem: Wieczorek 36.15. Wojtkiewicz 32.20. Dobrakowski 30,60, Schneider 29,16, Nowak 27,12, Giedgowd 26,18.

Rzut oszczepem: Dobrakowski 49,92. Wojtkiewicz 49,59, Wieczorek 46 59, Wieczorek 44,06, Nowak 39,73, Schneider 36,16, Giedgowd 34,40.

Pchnięcie kuli: Wojtkiewicz 11,60, Wieczorek 10,74. Schneider 9,74, Dobrakowski 9,61, Giedgowd 8,95, Nowak 8,52.

W ogólnej punktacji:

1. Wieczorek 6.424,77 pkt.
2. Dobrakowski 6.037,05 pkt.
3. Wojtkiewicz 5.985,32 pkt.
4. Giedgowd 5.361.73 pkt.
5. Schneider 5.233,07 pkt.
6. Nowak II 5.011,07 pkt.

Organizacja zawodów sprawna. Zainteresowanie ze strony publiczności prawie żadne.

# Czarny dzień leadera Ligi.

## Hans v. Stuck zwycięża w wyścigu górskim.

**Warta — Cracovia 4:1 (3:1)**

Typowano przez meczem rozmaicie. Niewielu było takich, którzy wróżyli poznańskiej drużynie zwycięstwo na terenie krakowskim, zwłaszcza, że za Cracovią obok handicapu własnego boiska i swojej publiczności, przemawiało nieprzerwane pasmo zwycięstw, a co za tem idzie, wysokie samopoczucie drużyny, ponadto zaś nikła porażka Cracovii w I. kolejce na gorącym gruncie poznańskim (0:1) przy lepszej grze Krakowian. Nie było jednak napewno takiego sportowca, któryby przewidział taką klęskę Cracovii. — Typowano przeważnie nieznaczne zwycięstwo gospodarzy, lub w najgorszym wypadku nierozstrzygnięta. A jednak — —

Z nieukrytem niezadowoleniem przyjęła widownia skład ataku Cracovii, w którym brakło Mitusińskiego, a kierownictwo ataku powierzono lekkomyślnie Gintlowi po kilkumiesięcznej przerwie i dwóch zaledwie treningach. Pociągnięcie to było równie chybione, jak wystawienie Kałuży na środek ataku reprezentacji przeciw Węgrom. Ono właśnie stało się z jednej strony przyczyną klęski, gdyż sparaliżowało trójkę wewnętrzną gospodarzy; a z drugiej strony wyrządzono niedźwiedzią przysługę tak sympatycznemu i powszechnie lubianemu piłkarzowi, jakim bezsprzecznie jest były reprezentacyjny back Polski, Gintel.

Przyznać należy, że Cracovia grała nie tylko słabo, ale i z pechem. Wylosowała stronę przeciw słońcu i wiatrowi, nie wykorzystała rzutu karnego, w kilka minut po przerwie grała w dziesiątkę bez skontuzjonowanego Zastawniaka, który już do końca zawodów nie wrócił, w tym samym czasie rozbito Sperlinga, który przez drugą połowę kulał, Kubiński grał boso (!) od przerwy. A mimo to przeważała Cracovia od przerwy, mając wiatr za sobą, nie mogła jednak zmusić Fontowicza do kapitulacji, a uzyskała tylko pół tuzina rogów. Warta natomiast w tej fazie gry z jednego z bardzo nielicznych wypadów uzyskała ostatni punkt. Stwierdzić wypada, że Warta wykorzystała na tych zawodach wszystkie możliwości.

Ostoją drużyny zwycięzców i bohaterem dnia był Fontowicz i jemu przedewszystkiem zawdzięczają Poznańczycy swój sukces. Bramkarz ten dwoił się wprost i troił. Nieprawdopodobnie zwinny, mając nerwy ze stali, interwenjuje zawsze na czas, ustawia się bez zarzutu, a piłka, schwytana przez niego, nie wymknie mu się z rąk. Przytem odważny, gra z poświęceniem, nieraz jednak nieco dla galerji. Tuż obok niego wymienić należy Wojciechowskiego, który rolę środkowego pomocnika w pełnych 100% bez błędu wykonał. Dobrym był też Radojewski na prawem skrzydle, któremu ułatwił pracę Mysiak, zbyt często go nie pilnując. Staliński, zdobywca trzech bramek, grał dobrze, ale do dawnej formy i — — dawnej sympatji już chyba nie wróci. W gorących bowiem momentach uprawia regularny boks, nokautując przeciwnika tak, że zawsze dokoła siebie miał „trupy", a przytem żadne rozstrzygnięcie arbitra przeciw Warcie nie podoba mu się, czemu daje wyraz zjadliwym uśmiechem. Zresztą cała Warta gra ostro, idzie zapamiętale na piłkę; obok Stalińskiego specjalną brutalnością odznaczał się Szerfke w pomocy, Nowicki i Flieger używają w obronie więcej siły, niż techniki i taktyki, których niewielki tylko mają zasób.

Przykucki nie dawał sobie rady ze Sperlingiem, a Kossoka zostawiał Wojciechowskiemu. Knioła nie wiele w ataku pokazał, Szerfke na środku flegmatyczny, lecz niezły; najsłabiej wypadł Andrzejewski na lewem skrzydle.

Wśród pokonanych najlepszym bezsprzecznie był Lasota w obronie. Raziło tylko niemądre ustawianie się obydwu obrońców razem. Parą chodzili. W pomocy brylował Mysiak, choć nie bardzo Radojewskiego pilnował, za to usilnie wspierał lewą stronę ataku. Chruściński pracowity, musiał jednak pomagać Ptakowi, który dopiero po przerwie się rozegrał, trzymając się ustawicznie tyłów. W ataku olśniewał wprost swą grą i biegami Sperling, z którego podań winno było paść kilka bramek. Uznanie należy się temu graczowi, który mimo silnej kontuzji nogi, grał do końca, zagrywając nieraz wprost koncertowo, a rogi przez niego bite sprawiały wiele kłopotu Fontowiczowi. Kubiński zupełnie poprawny, Kossok prawie nie strzelał i zbyt długo przetrzymywał piłkę, Malczyk starał się, a Gintlowi nic się nie udawało. Trudno więc było z takim atakiem mecz z Wartą wygrać.

Wobec przeszło pięciotysięcznej publiczności rozpoczyna Cracovia atakiem lewą stroną, lecz centrę Sperlinga posyła Kubiński w aut. Rewanż Warciarzy wyjaśnia Lasota, piłkę otrzymuje Sperling, oddaje ją Kossokowi, ten Kubińskiemu i świetna pozycja zmarnowana. Gra powoli wyrównuje się, wzajemne ataki gospodarzy, przeprowadzane przeważnie lewą stroną, są stale niebezpieczne. Za foul Lasoty dyktuje sędzia rzut wolny, piłkę dostaje Staliński i zawija z bliska w róg bramki. Ptak i Otfinowski nieco pomagają i Warta prowadzi w 15-tej minucie 1:0.

Cracovia odwzajemnia się atakiem, przyczem Kossok psuje pewną pozycję. Także ładne zagranie Kubińskiego nie znajduje egzekutora. Szczęśliwszą jest Warta, która w 20-ej minucie uzyskuje z przyziemnego i dalekiego strzału Wojciechowskiego drugi punkt. Otfinowski robinzonuje zbyt późno. Cracovia zdetonowana sukcesem gości, gra bez głowy i serca. Róg przeciw Warcie powoduje zamieszanie pod jej bramką, które wyjaśnia Flieger. W chwilę później Gintel z podania Sperlinga strzela ostro, lecz piłka przechodzi nad poprzeczką. Wreszcie w 27-ej minucie nieobstawiony Radojewski oddaje po krótkim biegu piłkę do środka, a nadbiegający Staliński umieszcza ją głową w siatce. Lasota, zamiast interwenjować, reklamuje offside, którego nie było. Warta prowadzi 3:0.

Cracovia nie rezygnuje z walki. Malczyk podaje Kossokowi, który zostaje na polu karnem sfoulowany. Poszkodowany jest wykonawcą rzutu karnego, lecz bije go w ręce Fontowiczowi. W 30-ej minucie wypuszcza Kossok Gintla, ten foulowany przez obrońców, oddaje piłkę nieobstawionemu Malczykowi, który lekkim strzałem zdobywa bramkę. To zachęca gospodarzy, lecz pech nie opuszcza ich. Główka Kossoka idzie obok słupka. Warta również nie próżnuje. Nieobstawiony Radojewski omal nie podwyższa wyniku. Jeszcze róg przeciw Cracovii, potem niebezpieczna sytuacja pod bramką zielonych, którą wyjaśnia — Kubiński, strzelając z 4 metrów do nieba i pauza.

Wszyscy liczą, że Cracovia, grając po przerwie z wiatrem, potrafi wyrównać. I rzeczywiście po gwizdku sędziego przeprowadza Cracovia atak za atakiem, uzyskuje róg, cudownie bity przez Sperlinga i niegorzej złapany przez Fontowicza. Ale to i wszystko. Nieszczęście chce jednak, że Cracovia traci w tym okresie rozbitego Zastawniaka, a Sperling kuleje już do końca meczu. W 14-ej minucie broni los i Cracovię, pod którą bramką trwa dłuższą chwilę zamieszanie, a tylko cud powoduje, że Cracovia nie traci dalszego punktu. Tuż potem zaprzepaszcza Gintel murowaną sytuację, potem zaś Fontowicz wyłapuje centrę Kubińskiego. Wypad gości, Szefke wykłada Stalińskiemu, a ten niepowstrzymanym strzałem ustala wynik dnia. Otfinowski nie miał tu nic do powiedzenia. Gospodarze naciskają dalej. Wolny, bity przez Kossoka, wybija Fontowicz na róg.. Po dalszym rogu przenosi Kubiński, potem Sperling bije rzut wolny, Kossok kieruje go głową do bramki, lecz Fontowicz broni na róg. Dwa ataki gości przynoszą im dwa rogi, a potem znowu przewaga Cracovii, przerywana tylko rzadkimi wypadami gości. Kubiński znowu przenosi, dalszy strzał broni Fontowicz na róg, potem łapie od przyzimny i silny strzał Kossoka, strzał Gintla przenosi na róg, a przy strzale Kossoka jest również na stanowisku. W tym okresie ma Fontowicz „ręce pełne roboty". W ostatniej chwili Malczyk po przeboju podaje Gintlowi, lecz ten z kilku kroków nie trafia. Gwizdek końcowy i Fontowicz wędruje na barkach publiczności przy żywych oklaskach trybuny do szatni.

Sędzia, p. Wardęszkiewicz z Łodzi, spełniał należycie swe zadanie.

**H.**

**Tabela Ligowa.**

| | | gier | pkt. | bramek |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Cracovia | 14 | 22 | 32:13 |
| 2. | Legja | 13 | 18 | 29:15 |
| 3. | Wisła | 13 | 18 | 30:19 |
| 4. | Warta | 12 | 17 | 31:17 |
| 5. | Polonja | 14 | 17 | 36:38 |
| 6. | Garbarnia | 14 | 14 | 35:35 |
| 7. | Pogoń | 12 | 11 | 25:21 |
| 8. | Ruch | 14 | 11 | 22:30 |
| 9. | ŁKS. | 14 | 10 | 28:27 |
| 10. | ŁTSG. | 15 | 10 | 18:35 |
| 11 | Czarni | 14 | 9 | 11:28 |
| 12. | Warszawianka | 13 | 5 | 12:43 |

# U progu nowej epoki.

Od szeregu miesięcy radzono, konferowano i... obliczano. Od czasu do czasu gromadka osób człapała po błocie i grzęzła w zoranej i rozmokłej ziemi u wylotu ul. Bankowej za mostkiem na uregulowanej Rawie. Mierzono taśmą, bito paliki, znowu mierzono i znowu powtarzano za kilka dni te czynności. Tymczasem w prasie pokazały się krótkie wzmianki, że w Katowicach przystępuje się do budowy... sztucznego toru łyżwiarskiego. Ogólnie niezorjentowanemu w tem, co to jest taki sztuczny tor, notatki te nic nie mówiły. Ci, którzy widzieli wiedeńskie tory, kiwali głowami i nie wierzyli, ale była grupka ludzi, która porwała się z ową przysłowiową „motyką na słońce", wierzyła, nie ustawała w pracy i zwyciężyła. **Zwyciężyła owa motyka, a raczej łopata i kilof, a pierwsze ich zarycie w ziemię na placu za ulicą Bankową stanowi moment naprawdę epokowy dla sportu polskiego wogóle a sportu łyżwiarskiego w szczególności.**

Tak. Epoka w sporcie łyżwiarskim, to jasne. Zdobycie toru, który pozwoli przez 150 dni, niezależnie od temperatury powietrza uprawiać łyżwiarstwo. Zdobycie toru, który zbierze w Katowicach elitę europejskich łyżwiarzy i światowych hokeistów. Zdobycie wreszcie toru, który da Polsce pierwsze oficjalne światowe mistrzostwa w hokeju na lodzie.

Ale jeśli twierdzimy, że tor lodowy w Katowicach stanowi również epokę w sporcie polskim wogóle, to nie mylimy się ani trochę, gdyż tak jest istotnie. Chodzi przecież o rozwój sportu, w którym, aczkolwiek nie mając dobrych warunków, wybiliśmy się na miejsce elity europejskiej. Chodzi o sport, który, jak każdy, na Śląsku posiada idealne warunki rozwojowe. Wreszcie i to jest najważniejsze, sport polski zdobywa się na czyn na miarę zachodnią. Po raz pierwszy zaprzągnięto w Polsce do rydwanu sportu technikę i jej cuda w takim stopniu. jak nigdy dotąd. Precz z termometrem i ze stukaniem w barometr. Nie chce przyjść Mahomet do góry, to .... góra pójdzie do Mahometa ..... zamrozimy ziemię. Kapryśną zimę zastąpimy kondensatorami. Mamy się dać wodzić za nos?... Pomyśleli (ach! te plany), pogadali (ach! te debaty) i.... zrobili. Robota pali się w rękach tych, co z dawnej oraniny tworzą przyszły tor lodowy. I jeszcze jedno męskie postawienie sprawy przez organizatorów akcji budowy toru przyniosło sprawie duży pożytek. Dziś istnieje spółdzielnia. Fabryka, która dostarcza kondensatorów, otrzymała już pierwszą ratę. 1-go września będzie gotowa izolacja, 1-go października płyta i dom maszyn, 10 października przychodzą kondensatory i maszyny. Codzień nowi członkowie przystępują do spółdzielni. 3-go grudnia przyjeżdża trener p. dr. Wattson. **5-go grudnia otwarcie** i lód aż do kwietnia.

Przypomnimy tu, że **„Sport" brał żywy udział w uświadomieniu ogółu o potrzebie sztucznego toru lodowego na Śląsku.** Z dumą patrzymy na rosnące epokowe dzieło sportu polskiego na Śląsku i cieszymy się, że tej pracy „Sport" torował drogę. I jeszcze jedno podkreślić należy, — oto wszystkie bez wyjątku koła odniosły się do budowy toru życzliwie a nawet z entuzjazmem. Widać, że Śląsk naprawdę troszczy się o rozwój sportu.

Ale dzieło jeszcze nie skończone. O celowości tego urządzenia o wielkich korzyściach, jakie ono przyniesie, o technicznych stronach budowy, o kalkulacji i o programie sportowym, który da Katowicom pierwszorzędne atrakcje w zimie, będziemy jeszcze pisać, ale dziś, gdy dzieło w robocie jeszcze i potrzebuje pomocy, **wzywamy wszystkich, aby zapisywali się do Spółdzielni z. o. o. „Sztuczny tor lodowy" w Katowicach. Niech nikogo nie zbraknie. Sport śląski dowiedzie, że jest samowystarczalny, że potrafi tworzyć wielkie dzieła.** Dr. K. Z.

# Wyścig górski.

**Wyścig tatrzański wygrał Hans v. Stuck. — Drugie miejsce zajął Jan Ripper. — Tłumy publiczności.**

Odbyty po raz czwarty wyścig górski o wielką nagrodę Tatr stanowi niewątpliwie najpoważniejszą i najbardziej ciekawą imprezę samochodową w Polsce. Wiele złożyło się na to przyczyn. Przedewszystkiem wyścig ten wybrał sobie najbardziej malownicze i piękne tło, jakiem jest otoczenie górskie szosy Zakopane — Morskie Oko, i to w tej jej części, gdzie olbrzymie tatrzańskie kolosy tak bezpośrednio wznoszą się nad wąską, krętą, białą wstążką szosy. Fakt, że organizacją wyścigu zajmuje się ruchliwy i pracowity Krakowski Klub Automobilowy nie jest także bez znaczenia.

Pamiętamy wszyscy, że wyścig tatrzański zdołał zainteresować poważnych zawodników o klasie europejskiej i gromadził na starcie coraz więcej wozów o wyrobionej wyścigowej marce.

I w tym roku udział w wyścigu zawodników zagranicznych z świetnym automobilistą i wielokrotnym zwycięzcą międzynarodowym Hansem v. Stuckiem na czele stanowił sensację wyścigu. I nie darmo zainteresowanie było ogromne. Wyniki wyścigu przyniosły bowiem nowe rekordy trasy Stucka i J. Rippera. — Od tygodnia już słychać było wieczornym rankiem w Zakopanem wysokie granie szlachetnych „benzynowych ogarów", które odbywały swoje próbne biegi na szosie do Morskiego Oka.

Wreszcie nadszedł dzień, w którym Zakopane zapełniła nię tłumami publiczności, szosę zapełniały formalnie długie szyny, aut. Bój o bilety i miejsca — nikt nie mówi o niczem, tylko o wyścigu. Hans v. Stuck na ustach wszystkich. — Wszystko rusza na trasę. Urocza, cicha, skąpana w słońcu szosa zapełnia się w tym dniu jak najruchliwsza ulica Warszawy.

Start na Łysej Polanie. Meta na 3-cim km od Morskiego Oka. Trybuny pięknie przybrane, zapełnione szczelnie. Zaczyna się... Po powitaniu przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ukazuje się auto komandora, a więc wyścig się zaczyna.

Punktualnie o 2-giej startują motocykle. Pierwszy wyrusza Bathelt z B. K. M i pokrywa trasę w czasie 7.18,57, A. Ripper 7.54,65, Głuchowski odpada. **Wreszcie S. Hołuj (K. K. A.) pokrywa trasę w czasie 6.38,956** czyli przeciętna szybkość 67,677 km na godz. Stankiewicz, Cembala, Drygas, Mandelt, M. Ripper, Damski i Hennel uzyskują gorsze czasy.

Ogólnie: 1. Hołuj na Rudge 6,38, 2. Bathelt 7.06, 3. Gębala 7.13.

**Stuck zwycięża w kategorji wyścigowej.**

**Stuck,** który wystartował ostatni, **przebył trasę w czasie 5.23,795** czyli przeciętny czas jego opiewa 83,372 km. **Jest to rekord trasy.** Stuck wykazał, że jest znakomitym automobilistą, a kto widział go, w jak szalonym, zawrotnym pędzie brał wiraże szosy, zdawało mu się, że ten pędzi pod „Wantą", ten wyrobił sobie podziw na europejską klasę automobilową.

Drugie miejsce zajął znany automobilista i dotychczasowy faworyt tatrzańskiego wyścigu **Jan Ripper** z K. K. A. Czas 5.38,855 i przeciętny 79,680 km na godz. stanowi rekord w stosunku do zeszłego roku i jest świetnym wynikiem w konkurencji ze Stuckiem, który ma za sobą 150 zwycięstw, w czem niemal same rekordy. Stuck startował też na 8 cyl. Austro-Daimlerze, Ripper zaś na 4 cyl. Bugatti. Nadmienić trzeba, że Ripper miał jeszcze pecha, wóz zarzucił mu kilkakroć.

Trzecie miejsce przypadło **Maurycemu hr. Potockiemu** na Bugattim w czasie 5.58,585 (75,296 km na g.)

Inż. Liefeld wycofał się po wypadku, z którego na szczęście wyszedł cało, a który sprowodował jakiś łażący po trasie widz.

**W kategorji sportowej** w gr. G zwyciężył **Schmidt** na „Amilcarze" w czasie 6.13,444 (rekord trasy w kategorji wozów sportowych); 2. **Horak** 7.31,195. — W gr. E: 1. **Vermirowski** na Tatrze 6.48,03. — W gr. D: 1. **Weinschenk** na Tatrze 6.14,190; 2. **Liptay** na „Rugatti" 6.23,620; 3. **A. hr. Potocki** na „Austro-Deimler" 6.48,750; 4. **Koźmianowa** na „Austro-D." 6.53,350. — W kategorji C: **Gaston Marechalle** na „Delage" 6.56,78.

Ogólnie: 1. Schmidt, 2. Weinschenk.

**W kat. turystycznej:** 1. Chrząszcz na „Lancia" 7.22; 2. Reim na „Lancia" 7.33; 3. Krzeczkowski na „Citroen".

Wieczorem, gdy olbrzymi wąż samochodów powrócił do Zakopanego, odbył się bankiet i uroczyste rozdanie nagród w hotelu Bristol.

Nie wątpimy, że tegoroczny wyścig tatrzański to nowy krok naprzód w spopularyzowaniu tej imprezy wśród europejskiej elity automobilowej. Tylko... szosę Kraków — Zakopane należałoby ostatecznie upodobnić do szos zachodnio-europejskich.

**Zebranie P. Z. Atletycznego.**

Na ostatniem zebraniu zarządu uchwalono wysłać reprezentację polską na mistrzostwa tegoroczne Europy w Monachjum w dn. 23 i 24 września br.

Skład reprezentacji jeszcze nie został zadecydowany. Liczebność polskiej ekspedycji będzie zależała od funduszów na ten cel uzyskanych.

W szeregu spraw załatwionych na zebraniu warto wymienić postanowienie ujednostajnienia druhów i propozycję urzędzenia meczu zapaśniczego Węgry—Polska w Warszawie.

# Po powodzi rekordów.

Tegoroczne mistrzostwa Polski w pływaniu urządzone zostały przez Polski Związek Pływacki już poraz 5-ty w Warszawie. Dobrze i słusznie się dzieje, że organizacją mistrzostw Polski zajmuje się P. Z. P. — jest przynajmniej wykluczony zarzut niewłaściwego doboru i postępowania sędziów sympatyków klubowych, który prawie zawsze można było podnieść, gdy ta, tak ważna dla pływactwa polskiego impreza była powierzana do zorganizowania któremuś z okręgów względnie klubów. Dlatego też tegoroczne mistrzostwa odbyły się bez protestów ze strony klubów, organizacyjnie zaś, dzięki wyrobieniu w tym względzie i rutynie organizatorów wypadły świetnie. Pod względem sportowym dały nie mniej interesujące wyniki. Poraz pierwszy od szeregu lat odbywały się mistrzostwa nie pod znakiem wyraźniej supremacji któregoś z klubów. Wyrównanie klasy zawodników i równomierny układ sił klubowych spowodowały, iż nie można było żadnego klubu typować a priori na drużynowego mistrza Polski. O palmę pierwszeństwa walczył AZS Warszawa, Giszowiec i Cracovia. Ta ostatnia dzięki wychowanemu na pływalni zimowej narybkowi oraz nowemu nabytkowi w postaci pierwszorzędnego zawodnika Jana Kota, który odbywa służbę wojskową w Krakowie, zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski. Długoletni dotychczasowy leader mistrzostw AZS Warszawa, zdołał zająć zaledwie trzecie miejsce.

Tak znaczną porażkę klubu, mającego bezprzecznie najładniejszą tradycję w dziedzinie pływactwa polskiego, przypisać należy nieobecności na starcie Bocheńskiego, następnie zaś słabej jak zwykle i w dodatku mocno rezerwowej drużynie pań. Jest rzeczą oczywistą, że w obecności Bocheńskiego, który ostatnio na zawodach w Heyst w Belgji ustanowił nowy rekord polski na 100 m st. dowolnym, osiągając czas 1:03,6. Kot nie zdobyłby nietylko mistrzostwa w sprintach na 100 i 200 m, ale także i w długich biegach na 400 i 1500 m, co przesądziłoby o przesunięciu AZS-u na pierwsze miejsce i to z dużą przewagą punktów. Giszowiec, który zajął w punktacji drugie miejsce osiągając 132 punkty przy 144 Cracovji, zapewnił je sobie tak jak i w latach poprzednich silnym zespołem pań. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje SKLA, który poraz pierwszy wystąpił oficjalnie na mistrzostwach Polski. Klub ten choć jest w dziedzinie pływactwa jednym z najmłodszych klubów w Polsce, potrafił dzięki całorocznej usilnej pracy zająć 5 miejsce w tabeli. Posiada on kilka wspaniałych talentów, z których na czoło wybijają się Jarkuliszówna i Kapustek w stylu klasycznym oraz Raszdorfówna w stylu dowolnym. Klubowi temu przy usilnej dalszej pracy popieranej przez Ośrodek W. F. i P. W. w Katowicach można rokować jaknajlepsze nadzieje. Będzie on prawdopodobnie w roku przyszłym jednym z poważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski.



*Bezkonkurencyjny Maertz w akcji.*

Tegoroczne mistrzostwa wykazały bardzo pocieszający objaw: sport pływacki zaczyna się rozwijać i dochodzić do głosu na mistrzostwach w tych okręgach, które uważane były dotychczas za śpiące. Nareszcie pływanie zaczyna się stawać sportem coraz bardziej powszechnie uprawianym. Nie można powiedzieć, by było w tem wiele zasługi zwierzchniej władzy w pływactwie — Polskiego Związku Pływackiego, który oszczędzając na trenerach urządzał wątpliwej wartości „propagandę“ organizując różne międzynarodowe spotkania, które nie tylko nie przynosiły korzyści zawodnikom, ale nawet szkodziły pływactwu w opinji publicznej, przyzwyczajając ją do mniemania, że pływactwo polskie — to jeszcze coś, czem nie warto się bliżej interesować. Zasługa leży po stronie klubów, które często w bardzo trudnych warunkach, nie mając na trenerów prowadzą swą pracę.

Okręgiem przodującym obecnie, biorąc pod uwagę punktację mistrzostw Polski, jest Śląsk. Posiada on asów i masę. Dalej idzie Kraków, a na trzeciem miejscu dopiero Warszawa. Bezprzecznie jest to wynik wytrwałej pracy w krytych pływalniach zimowych, nie można jednak powiedzieć, by okres letniego treningu był bez znaczenia — widocznym tego przykładem jest okręg lwowski, który mimo braku pływalni zimowej posiada świetny młody narybek, który zdobył niemal wszystkie pierwsze miejsca w drugiej klasie.

W ogólnym bilansie tegoroczne mistrzostwa poza nowemi 12 rekordami mimo nieobecności Bocheńskiego i nieszczególnej formy Kota wykazały olbrzymi w porównaniu z rokiem ubiegłym postęp tak w rozwoju ilościowym startujących zawodników, jak i jakościowym — odnośnie wyników, co pozwala przypuszczać, że z najbliższego spotkania międzynarodowego z Czechosłowacją, organizowanego przez P. Z. P. w Warszawie w dniach 23 i 24 bm. wyjdzie pływactwo polskie obronną ręką.

*K. K.*

# W świetle prawdy.

**Od Redakcji:** W związku z zaistnieniem zatargu pomiędzy Pol. Kolegjum Sędziów z Krak. Okr. Kol. Sędziów w sprawie obsady sędziów na zawody ligowe — otrzymaliśmy poniższy artykuł. Redakcja uważa za odpowiednie dać miejsce na oświetlenie tego konfliktu w nadziei, iż wyświetlenie tego konfliktu w czasie najkrótszym leży w interesie sportu piłkarskiego w Polsce.

Chodziło o rzecz w naszym sporcie rzadką: o strejk. I to strejk sędziów piłkarskich ligowych, członków Krakowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów. Komunikat — bo nie sądzimy. że to była tylko wzmianka — umieszczony w niektórych pismach, podnosił i oświadczał urbi et orbi, że — sparafrazujmy słowa naszego wieszcza:

„stała się rzecz niesłychana,
KOKS opuścił swego pana.“

I pan się obraził. To zresztą tylko **jego** rzecz. Napisał więc, czy polecił napisać kilka wierszy o kiepskich obyczajach, w KOKS pokutujących i o strejku sędziów krakowskich. To zresztą — — **ich** rzecz. Ale, że na tem najwięcej sport cierpi, to staje się już **naszą** rzeczą i dlatego po krótkiej notatce w ostatnim numerze, do sprawy tej powracamy, starając się podać sine ira et studio w chronologicznym porządku wszystko, co ostatnie wypadki poprzedziło.

Krakowskie Okręgowe Kol. Sędziów nie miało nigdy powodu do „narzekania“, by najwyższa magistratura sędziowska, t. j. Polskie Kolegjum Sędziów (PKS) ze zbytnią czułością odnosiło się do tego najstarszego kolegjum sędziów. Dzieci — specjalnie te wyrodne — bywają wobec swych rodziców najczęściej niewdzięczne, toteż PKS nie chciał być lepszym i nie czuł sympatji do sędziów krakowskich, którzy właśnie PKS założyli. Ot, nie miała baba kłopotu — —, założyła sobie PKS.

Po przeniesieniu PZPN do Warszawy, poszedł za nim i PKS. Przyznać trzeba, że Kraków był z tego zadowolony, uważając, że może odległość Warszawy od Krakowa przyczyni się do ostudzenia bojowych zapałów PKS wobec sędziów krakowskich. Ale gdzież tam? Wojnę toczono dalej.

W obecnym zarządzie PKS zasiada też prezes krakowskiego kolegjum- p. Rutkowski. Sądzono, że to zbliży obydwie władze i — — pomylono się. Sędziowie niezadowoleni z działalności PKS-u, reagowali rozmaicie. Jeden z nich — stary sędzia ligowy, złożył przed niedawnym czasem legitymację na znak protestu przeciwko sposobowi obsadzania zawodów przez PKS „na czas samowłasnej dyktatury p. Mallova“ — jak pisze w swoim liście rezygnacyjnym. Zaś pozostali sędziowie ligowi, rodem z Krakowa, odesłali wszystkie przesłane im do prowadzenia zawody ligowe, tłómacząc się zajęciami zawodowemi. Jest rzeczą naturalną, że chodziło tu o zbiorowe zamanifestowanie protestu przeciwko gospodarce PKS-u.

Tuż potem dla załatwienia wewnętrznych i — przyznajmy — niepoważnych kwestyj zwołano Walne Zgromadzenie KOKS, na którem po wyrównaniu wszelkich różnic i załatwieniu spraw wewnętrznych „dobrali się do skóry PKS“, korzystając z nagłego przyjazdu p. Mallova na zebranie do Krakowa.

Po wyborach uznał p. Mallov, jako prezes PKS, za najodpowiedniejsze z racji wieku, stanu i urzędu palnąć reprymendę pod adresem niegrzecznych dzieci. Lubując się w historji (w ostatnim komunikacie „nawiązał“ też do historji PZPN), zaczął od nieboszczki Austrji, zarzucając Krakowowi zachowanie wielu przywar po monarchji austro-węgierskiej megalomanję.

Na zarzuty te odpowiedź ze strony nestora sędziów polskich, założyciela P. K. S i K. O. K. S., członka honorowego KOKS, znanego i poważanego w całym kraju p. inż. Rosenstocka, który wykazał p. Mallovowi, że historjozofja nie zawsze popłaca, bo na gruzach tej zohydzonej Austrji znajdują się najpotężniejsze i najlepiej zorganizowane związki piłkarskie na kontynencie (wyłączając Anglję), a to Wiedeń, Budapeszt i Praga i dlatego zaszczytem jest dla nas, żeśmy się na nich organizacyjnie wzorowali. „Co się tyczy lekcji wychowania, jakiej łaskaw był nam p. Prezes udzielić“ — kończy p. Rosenstock — „to tylko fakt, że p. Mallov jest naszym gościem, zmusza nas do milczenia.“ — A gdy p. Mallov oświadczył, że inaczej myślał, bo nie dawałby lekcji wychowania ludziom, wobec których choćby dla ich wieku musi odnosić się z uszanowaniem, posłyszał odpowiedź od dra Lustgartena: „Nie chcemy, by nasze łysiny, czy siwe włosy szanowano, bo potrafimy za, skarbić sobie na boiskach szacunku jakiegoby nam młodzicy pozazdrościli.“

Dyskusja zeszła na temat stosunku między PKS a KOKS oraz systemu obsady zawodów ligowych. W tym kierunku zadał p. dr. Lustgarten następujące pytania: 1. Dlaczego współpraca PKS z KOKS nie jest odpowiednia? 2. Dlaczego szwankuje obsada zawodów ligowych sędziami krakowskimi i dlaczego przytem kieruje się kwestjami wyznaniowemi? 3. Dlaczego przy mianowaniu sedziów ligowych i międzynarodowych Kraków jest w stosunku do innych OKS-ów również upośledzony?



*Z wioślarskich mistrzostw Polski.*

*Mistrz Polski 8-ka Klubu Wioślarskiego 04 w Poznaniu.*

Na tak jasno postawione pytania nie umiał p. prezes Mallov dać jasnej odpowiedzi. Pierwsze pytanie miało wskazać PKS-owi, że krakowskie kolegjum dość ma despotyzmu warszawskiego, i tonie listów, do KOKS skierowanych, w których roi się od słów: „poleca się“, przejawiającego się nawet we formie „wzywa się“, „nakazuje się“, a w których trudno doszukać się praktykowanych we wzajemnych stosunkach władz zwrotów: „uprasza się“ itp. Jeśli PKS wyłącznie w ten sposób chce dać dowód, że „ja jestem wyższa władza i co mi zrobisz?“ — będzie to dowód mało przekonywujący. Jeśli zaś p. Mallovowi chodziło o odwrócenie od siebie ludzie, którzy — mając dobro sportu na oku — zdecydowali się pomagać PKS-owi w jego pracy, otóż jeśli mu zależało na „stworzeniu“ sobie wrogów, to ten cel osiągnął. Cały Kraków jest całem sercem przeciw niemu.

Nic więc dziwnego, że p. Mallov ani jednego słowa (dosłownie ani jednego!) odpowiedzi na pierwsze pytanie nie znalazł.

Z tem większą pasją zabrał się do drugiego pytania i „udowodnił“, że Kraków jest najbardziej forytowanym okręgiem w Polsce, bo ma 25% ogólnej liczby sędziów ligowych, a ci w bieżącym roku prowadzili aż 30% rozegranych w pierwszej kolejce zawodów ligowych. „Gdzie tu więc panowie krzywdę swą widzicie?“ — woła potężnym głosem p. Mallov.

Wówczas dowiedział się pan prezes PKS, że sędziom krakowskim nie chodzi o ilość sędziowanych przez nich zawodów, ale o system obsadzania zawodów przez PKS. Że Kraków ma mimo wrogi stosunek doń PKS-u największą ilość sędziów, to jest jeszcze jednym dowodem wyższości Krakowa, którego sędziowie uchodzą za najlepszych w Polsce (dwaj z nich prowadzili już zawody zagranicą) i który umiesobie wychowywać narybek. — A że w tym roku sędziowali stosunkowo więcej, to też nie zasługa PKS, lecz z jednej strony żądania krakowskich sędziów przez kluby ligowe, z drugiej zaś konieczność obsadzania nimi, gdy kogo innego brakło.

A — jak zaznaczono — chodzi Krakowowi o system obsady, a nie o ilość. Wedle statystyki ma Kraków 9 sędziów ligowych (razem z p. Brzezińskim z Poznania, przebywającym chwilowo w Krakowie). W I-ej kolejce 66 meczów ligowych prowadziło ogółem 31 sędziów, z tego Kraków dał całą dziewiątkę. Aż dotąd w porządku. Tuż potem następuje — nieporządek. Dziewięciu sędziów krakowskich prowadziło ogółem 21 meczów w ten sposób, że czterech z nich: (Korngold, Brzeziński, Schneider i Rumpler) po 1 meczu, razem **pięć**, na pozostałych zaś **5** sędziów (Rutkowski, dr. Lustgarten, Arczyński, Gumplowicz i Burka) resztę, t. j. **11** meczów, z tem, że Gumplowicz prowadził tylko 2. Tak wyglądał sprawiedliwy system obsady. A przecież p. Brzeziński jest starym i dobrym sędzią ligowym, to samo odnosi się do p. Korngolda, a pp. Rumpler i Schneider spotkali się po swych zawodach z ogólnem uznaniem tak ze strony publiczności i drużyn, jak i ze strony prasy.

System obsady usiłował p. Mallov naturalnie wytłomaczyć, zwłaszcza gdy spotkał się z dalszym zarzutem, że obsadę dokonaną na 2 do 3 miesięcy naprzód ukrywa do ostatniej chwili i często wbrew uchwałom plenum Zarządu zupełnie ją zmienia. Mówił pan Mallov o dwóch obsadach: teoretycznej, dokonywanej przez pełny Zarząd i rzeczywistej, dokonywanej przez niego. Ukrywano obsadę nie dlatego, by sędziów podejrzywać o to, że się przekupić dadzą, ale dlatego, bo — — to była wyłącznie teoretyczna obsada, która ulegała zmianom z powodu życzeń klubów i czasowej słabej formy wyznaczonych sędziów. O tej słabej formie dowiadywał się p. Mallov „z relacyj prezesów komisyj egzaminacyjnych i od ludzi, nie zaangażowanych klubowo, z którymi w stałym pozostawał kontakcie“ — oto słowa p. Mallova.

A po nich pękła bomba! P. Rutkowski, jako prezes krakowskiej komisji egzaminacyjnej, stwierdził, że nigdy opinji żadnej o sędziach nie wydawał, zaś jako członek Zarządu PKS nic nie wie o posługiwaniu się przez PKS, czy jego prezesa, tajnemi informacjami tajemniczych informatorów.

P. dr. Lustgarten zaprotestował energicznie przeciwko temu, by o umiejętnościach sędziego relacjonowali i decydowali nieznani i przed nikim nieodpowiedzialni konfidenci. Słusznie uważał to za hańbę i policzek, wymierzony stanowi sędziowskiemu.

P. Mallov, zdenerwowany niespodziewanym atakiem szczerości Krakowa, złożył oświadczenie, że ponieważ zarzucono mu posługiwanie się donosicielami, opuszcza salę obrad. Przed jego odejściem prosi p. dr. Lustgarten o zaprotokółowanie, że p. prezes chwycił się słówka na to, by nie odpowiedzieć na niewygodne pytania.

Po powzięciu szeregu uchwał, między innemi uchwały co do solidarności Wal. Zgromadzenia ze sposobem krytyki wobec PKS. zakończono gorące obrady o północy.

Tak wygląda stan faktyczny umyślnie tak szczegółowo opisany, by odeprzeć zjadliwie napaści na KOKS, jakie pojawiły się w prasie. Kraków nie jest zresztą w swojej „miłości“ dla „zbawczej“ pracy PKS-u odosobniony. Lwów, Górny Śląsk i Łódź napewno niemniejszy żal czują. Jako najstarsze w Polsce kolegjum uważa KOKS za zaszczyt, że pierwszy odważył się po męsku przeciw „robocie“ PKS wystąpić. I nie pomogą ataki Warszawy na rzekome niekoleżeństwo Krakowa. Warszawa przekona się, że tak się głosów okręgów nie kaperuje i dla dobra sportu piłkarskiego, oraz dla ochrony czci i przestiżu sędziów tak pracować nie należy!

**H.**

# Zakopane ośrodkiem sportów.

Ostatnie lata przyniosły imponujący rozwój ruchu sportowego w Zakopanem. To Zakopane, które, dzięki swym naturalnym warunkom, stało się ośrodkiem ruchu narciarskiego w Polsce i stworzyło podwaliny pod rozwój tego potężnego dzisiaj sportu, to Zakopane poczęło od lat kilku interesować się również innymi sportami.

Obok zasadniczej przyczyny: chęci umożliwienia ludności tamtejszej uprawiania sportu, wpłynęła na to jeszcze inna przyczyna, która, kto wie, czy bardziej na szali nie zaważyła. Zakopane jako stacja klimatyczna, musi dbać o rozrywki i urozmaicenia dla swych gości, a co może być przyjemniejszem dla przyjezdnego gościa, szukającego wypoczynku po gwarze i ruchu wielkomiejskim, jak właśnie imprezy sportowe, obrazujące z jednej strony korzyści z uprawiania sportu, z drugiej zaś niepozbawione pewnej dozy emocji.

Fakt, iż Zakopane jest jednak najpoważniejszą stacją klimatyczną Polski szczególnie w sezonie zimowym, spowodował, iż w pierwszym rzędzie rozwinęły się tutaj sporty zimowe. To też po dziesiątkach imprez narciarskich przyszła kolej na inne sporty i przyjeżdżający do Zakopanego nie są już pozbawieni imprez poza skokami na Krokwi, gdyż międzynarodowe turnieje hokeja na lodzie, popisy łyżwiarskie w jeździe figurowej, zawody automobilowe na śniegu (po raz pierwszy na świecie), wyścigi konne i skijöringowe były już dużą atrakcją ubiegłego sezonu zimowego.

To wszystko działo się jednak w zimie. A w lecie? W lecie odbywał się turniej tennisowy i jeszcze jedna lub dwie imprezy. W ostatnich latach przybył wyścig kolarski Makkabi krakowskiej Kraków—Zakopane oraz wyścig tatrzański — i na tem koniec. To było dla widzów.

A co z zawodnikami? Co robili ci wszyscy, którzy w zimie uprawiali tutaj sport narciarski i ci, którzy wprawdzie w zimie na nartach nie jeździli, niemniej nie chcieli rezygnować z uprawiania sportu?

W okresie letnim zamierało Zakopane w ruchu sportowym i tylko uprawiający turystykę mieli pewną zaprawę. Jasną więc było rzeczą, iż taki stan nie da się utrzymać na dłuższą metę i że w końcu musi sobie pewna gałęź sportu znaleźć tutaj prawo panowania w sezonie letnim.

Od kogo miała jednak wyjść inicjatywa? Kluby zakopiańskie, koncentrujące swą uwagę na narciarstwie, nic w sezonie letnim w ciągu kilku lat ostatnich nie zrobiły. Bieg Zakopane—Morskie Oko był tylko surogatem poważniejszej imprezy i nie dawał żadnych korzyści, ani pod względem sportowym, ani też widowiskowym.

Inicjatywa do pracy w sezonie letnim wyszła od klubów krakowskich, mających swe stacje w Zakopanem. Sekcja narciarska Wisły i sekcja turystyczna Makkabi krakowskiej w Zakopanem porozumiały się ostatnio co do planu pracy w sezonie letnim i przystąpiły w pierwszym rzędzie do propagandy lekkiej atletyki na terenie Zakopanego i Podhala. Doskonałe wyniki, osiągane przez zawodników podhalańskich, startujących w barwach klubów krakowskich, wskazywały jasno i dobitnie, iż materjał jest tutaj świetny. Konieczność zaś urządzania imprez w sezonie letnim dawała gwarancję, iż zawody lekkoatletyczne, urządzone w Zakopanem, wzbudzą duże zainteresowanie wśród licznych rzesz letników i turystów.

Dzięki porozumieniu się powyższych organizacyj ustalono odrazu plan pracy i przystąpiono do jego urzeczywistnienia. Na czele całej akcji stanął prezes sekcji narciarskiej Wisły p. pułkownik Wagner, którego dotychczasowa chlubna działalność dawała pewną gwarancję, iż wyniki pracy nie dadzą długo na siebie czekać.

Ponieważ duży Stadjon w Zakopanem ze względu na rozebranie parkanu nie nadaje się w lecie do użytku, postanowiono za teren pracy wziąć mały Stadjon, na którym odbywają się w zimie imprezy łyżwiarsko-hokejowe. Komitet Imprez Sportowych poszedł organizatorom bardzo na rękę, oddając im ten Stadjon do dyspozycji, a jego prezes p. dyr. Jamont, był wielce pomocnym w realizacji całego planu zawodów. Niemałej pomocy udzieliła również gmina zakopiańska z p. burmistrzem Winnickim i przewodniczącym klimatyki p. pułk. Piątkiewiczem na czele.

Dzięki też pomocy tych instytucyj udało się w ciągu zaledwie kilku dni urządzić Stadjon, w sposób wprawdzie prymitywny, umożliwiający jednak urządzenie zawodów, a co najważniejsze treningów dla tutejszych zawodników.

Pierwsza impreza odbyła się 9-go b. m. z udziałem zawodników podhalańskich i krakowskich Wisły i Makkabi. Niestety fatalna pogoda, panująca w tym czasie, nie pozwoliła na przeprowadzenie zawodów w dniu 10 b. m., jak również wpłynęła wybitnie na wyniki dnia pierwszego. Niemniej jednak początek już zrobiony. Zakopane ma już podstawę do pracy sportowej w sezonie letnim, która w niedługim czasie zostanie odpowiednio rozszerzona i ulepszoną. Zawody niedokończone w dniu 10 sierpnia, zostaną prawdopodobnie powtórzone w przeddzień wyścigu tatrzańskiego, t. j. 23 b. m., a miejmy nadzieję, że pogoda dopisze tym razem i pozwoli na zapoczątkowanie nowego okresu w życiu sportowem Zakopanego.

## Z życia sportowego Zagłębia.

**Międzymiastowe zawody lekko-atletyczne**

Zorganizowane staraniem ośrodka WF. i PW. pod przewodnictwem ref. WF. i PW Czarnomskiego — międzymiastowe zawody lekko-atletyczne Czeladź—Sosnowiec — odbyły się na boisku „Saturna" w Czeladzi.

**Bieg 100 m:** 1. Mulu (Czeladź) 12,4 sek., 2. Piwek (Czeladź), 3. Rzołądowski (Sosnowiec).

**Bieg 400 m:** 1. Mucha (Czeladź) 53,8 lek., 2. Piwek (Czeladź), 3. Kozłowski (Sosn.).

**Bieg 800 m:** 1. Jaworek (Czeladź) 2.16,8, 2. Kozok (Czel.), 3. Rzołądowski (Sosn), 4. Razniewski (Sosnowiec).

**Bieg 1500 m:** 1. Jaworek (Czel.) 4 min. 38,8 sek., 2. Słocimski (Sosn.) 4 min. 43,7 sek., 3. Szczepanik (Czeladź), 4. Taboka (Sosnowiec).

**Bieg 5000 m:** 1. Szczepanik (Czel.) 17 min. 9,6 sek., 2. Razniewski (Sosnowiec).

**Sztafeta 4×400 m:** 1. Czeladź 4 min. 06,4 sek., 2. Sosnowiec 4 min. 18,6 sek

**Sztafeta 4×100 m:** 1. Czeladź 50 min.4 sek., 2. Sosnowiec zdyskwalifikowany.

**Skok wdal:** 1. Mulu (Czel.) 6,21 m, 2. Mucha (Czel.) 5.96 m, 3. Kurc (Sosn.) 5,48 m, 4. Rzołądowski (Sosnowiec) 5,38 m.

**Skok wzwyż:** 1. Mucha (Czeladź) 1,57 m, 2. Mulu (Czeladź) 1,53 m, 3. i 4. Sosnowiec po 1,48 m.

**Skok o tyczce:** 1. Mucha (Czeladź) 3,15 m, 2. Kołodziej ((Cziel.) 2,76 m, 3. Adolf (Sosn.) 2,50 m, 4. Tadek (Sosn.) 2,30 m.

**Rzut oszczepem:** 1. Tomaszewski (Sosnowiec) 52,37 m (!!), 2. Stefański (Czeladź) 42,78 m, 3. Kozłowski (Sosn.) 40,98 m, 4. Mucha (Czeladź) 34,83 m.

**Rzut dyskiem:** 1. Adolf (Sosn.) 30,08 m, 2. Tomaszewski (Sosn.) 29,07 m, 3. Piątkowski (Czeladź) 27,11 m, 4. Chorzelski (Czel.) 26,45.

**Pchnięcie kulą:** 1. Adolf (Sosn.) 10,13 m, 2. Chorzewski (Czeladź) 9,68 m, 3. Konieczny (Czel.) 9,63 m, 4. Tadek (Sosn.) 8,61 m.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Czeladź w stosunku 72:44 punktów.

Stan pogody: Silny wiatr, zimno, chwilami deszcz.

*Tarnowskie Góry*



*Start biegu kolarskiego.*

## Grudziądz.

**Pływackie mistrzostwa Sokoła pomorskiego.**

Powyższe zawody przeprowadzone przez Sekcję Pływacką Sokoła I. przyniosły naogół dobre wyniki, mając na względzie prymitywne urządzenie pływalni na jeziorze w Rudniku Konkurencje pań: 50 m klas.: 1. Urbańska 53,2 s. 2. Kawska; — 100 m klas. 1. Urbańska 2.02,6 min, 2. Kawska; — 50 m dowolny: 1. Urbańska 54,8 sek., 2.Kawska; — 200 mtr. dowolny: Urbańska 4.23 8 min., 2. Kawska (wszystkie Sok. IV Grudziądz); poza konkurencją startowała Żukówna (T. K. S. Toruń) 50 m dowolny 44,6 sek. i 200 m dowolny 4.11.4 min. Młodzież męska: 50 m dowolny: 1. Anders 39,8 s., 2. Butlewski Józef, 3. Taczyński Zygm.; 100 m dowolny: 1. Lietz 1.37 min. 2. Klepinowski (Sokół - Gdańsk), 3. Kątny; — 50 m klas.: 1. Muzyk (Sokół Gdańsk) — 38,4 sek, 2. Szrul 41.1 sek (Sokół I Grudziądz); 100 m klas.: 1. Muzyk 1.30,4 min. 2. Szrul 1,35,8 min; 200 m klas: — 1. Muzyk 3.27.4 min. 2. Szrul 3.31.2 min. 3. Butlewski (Sokół I Grudziąc); 400 m dowolny: 1. Muzyk 7.36 min. 2. Szrul 7.56 min. 3. Kątny; 100 m na wznak: — 1. Jesikiewicz 1.47 min, 2. Klepinowski 2.00,2 min, (obaj Sokół Gdańsk). Skoki dowolne: 1. Bartoszyński, 2. Lietz (obaj Sokół I Grudziądz). W stylu klasycznym był Muzyk bezkonkurencyjnym, koledzy Jesinkiewicz i Klepiński trzymali się dobrze. Jako materjał dobry lecz jeszcze młody okazali się Anders, Butlewski, Taczyński i Wieczorek, a z starszych Lietz, Szrul i Kątny. Organizacja zawodów dobra.

**(A. Felski.)**

## Ruda Skierniewicka.

Przed kilku dniami w Rudzie pod Skierniewicami odbyło się uroczyste zamknięcie obozu przysposobienia wojskowego, składającego się w lwiej części z młodzieży szkolnej. Młodzież ta spędziła w obozie 5 tygodni, zaprawiając się do trudów obozowego życia i hartując ciało ćwiczeniami fizycznemi.

Na uroczystość zamknięcia obozu przybyli z Łodzi w imieniu dowódcy OK. IV inspektor p. w. mjr. Nawrocki oraz delegaci 26 dywizji piechoty i dowództwa 18 i 10 pułku piechoty. Zakończenie kursu odbyło się w niezwykle uroczysty sposób. Łódzka młodzież szkolna pokazała, że istotnie wiele skorzystała przez kilka tygodni z ćwiczeń na świeżem powietrzu.

O godz. 11-tej rano pod olbrzymim namiotem rozpoczęła się Msza polowa, celebrowana przez ks. Kamińskiego, który wygłosił do młodzieży podniosłe kazanie patrjotyczne, nawołując ją, aby dalej hartowała się i zaprawiała w trudach.

Po Mszy bataljon obozowy przemaszerował kompanjami przed inspektorem p. w. mjr. Nawrockim.

Po defiladzie nastąpiło **odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego.** Pomnik ten został wzniesiony rękoma młodzieży obozowej i jej własnemi środkami. Przedstawia się on bardzo okazale i posiada wysokość 7 metrów. Zaznaczyć należy, że pomnik nie został całkowicie wykończony. — Po skończeniu go w przyszłym roku na ponowne odsłonięcie zaproszony będzie Prezydent Rzeczypospolitej.

O godz. 3-ej popołudniu rozpoczął się obiad żołnierski w czasie którego major Nawrocki i komendant obozu mjr. Kulejowski w serdecznych słowach żegnali młodzież opuszczającą obóz. Najpilniejsi otrzymali cenne upominki.

*Marjan Lubaczewski.*

## „Jej zwycięstwo."

Nowela sportowa.

—o—

— Czyżby Francuska? — zapytał Sieniek, kiedy w trakcie rozmowy bezładnej, szybkiej, przerywanej wciąż wykrzyknikami, pierwszej rozmowy z Maryśką po jej powrocie z Paryża, mieszała wyrazy polskie z francuskiemi.

— Najwyraźniej — wpadła w jego ton, zapożyczony zresztą od „najlepszej stylistki z najgorszych crawlistek", Ewusi.

Roztrzęsiona i zasapana taksówka dotarła wreszcie do celu. Cała rodzina wyszła witać Maryśkę. Matka ze łzami w oczach ściskała córkę — swojego benjaminka najukochańszego!

— Przyjechałaś nareszcie! Dziecko moje kochane! — rozczuliła się zacna staruszka.

— Ale wkrótce Cię znów stracę, i to już na stałe! Weźmie mi ją pan, panie Sieńku!

— Przecież będziemy zawsze przy mamusi, w Krakowie! — łagodziła Maryśka.

— Więc to już w grudniu! Za cztery miesiące! — mówiła do siebie p. Woźniakowska, podczas gdy Maryśka obcałowywała Aśkę, Wojtka, Zbyszka, Walka, Jaśka — swoje rodzeństwo, które pod komendą milego, choć „poważnego" („najstarsza w całej kamienicy po babci" — twierdził jej synek, mały Zbyszek) roztrzepańca — Aśki stojąc na baczność i „prezentując" parasole i laski, oddawali najmłodszej „zagraniczce" honory wojskowe na powitanie. A zaś mały Zbysiu robił zapamiętale orkiestry, bijąc w pokrywki od rondli, przejęty ważnością chwili i swoją rolą, dopóki nie pociągnęły go dziwnego kształtu pakunki, w których przeczuł coś dla siebie.

— Dajże już Zbysiowi tę „hulajduszę" — zwrócił się do Maryśki Sieniek, widząc zapędy Zbyszkowe.

Hulaj nogę — wójciu, nie „duszę" — poprawił go zaraz Zbyszek, skacząc zapamiętale z radości. A kiedy ze sterty pakunków wynalazł swoją „hulajnogę", zniknął nagle, jak kamfora, nic bacząc, że opuszcza tak wzniosłą uroczystość witania Maryśki.

— Gdzież Zbysio? No i pocoś mu to przywiozła, pewnie sobie nogę skręci... — biadała pani Aśka.

— — — — — — — — —

Kiedy zostali sami, mogła mu dopiero Maryśka opowiadać o swoich przygodach. Siedzieli w saloniku na kanapce, przytuleni do siebie.

— ...A wiesz, Sieniek, że przez ten rok pobytu w Paryżu — to nic, że mówię, jak rodowita paryżanka, ale też trenowałam i nauczyłam się już naprawdę świetnie grać w hazenę.

— W jordankę — poprawił ją „urzędowo" Sieniek.

— Niech ci będzie w jordankę! Grałam we francuskim klubie Red Star i zdobyłyśmy mistrzostwo Francji. Wyznaczono mię nawet do reprezentacji przeciw Czechosłowacji, cóż, kiedy jako poddana polska nie mogłam w niej wziąć udziału.

— Świetnie, — ucieszył się Sieniek — zagrasz w Cracovii. Właśnie brakuje nam dobrego strzelca na łączniku i przez to możemy przegrać mistrzostwa. A będą w Krakowie na przyszły tydzień.

— Zwarjowałeś! — oburzyła się — Tam mogłam grać, bo mnie nikt nie znał, byłam sobie zwyczajną studentką tylko, ale tutaj nie mogę i nie będę grać!

— Nie rozumiem dlaczego?

— Przecież jestem nauczycielką, a tam grają uczennice, a nawet choćby i nie grały, to mogą mię widzieć. Ładna powaga nauczycielki!

— Ależ Marysiu! Nic Ci napewno nie ubędzie na powadze, jeśli zagrasz. Wręcz przeciwnie: zaimponujesz dziewczętom.

— Absolutnie nie będę grała — Sieniek! Wybij to sobie z głowy!

— — — — — — — —

Nazajutrz po południu odbył się na Cracovii ostatni trening przed wielkiem turniejem o mistrzostwo Polski. Cracovia, dotychczasowy mistrz Polski, miał w tym roku słabszą drużynę hazeny. Luka, zrobiona przez wycofanie się Maryśki była nie do zastąpienia. Agata była od niej słabsza wprost o kilka klas. Nie grała też już w pomocy Irka Leszkówna. Jedynie Mazurówna w bramce była, jak zwykle niezawodną. Dobre też były na obronie Tabacka i Urbańska. Pomoc, stosunkowo niezła, nie mogła się jednak równać z zeszłoroczną, w której główną podporą była Leszkówna. A już piętą achillesową drużyny był atak. Jedyną, pełnowartościową napastniczką była Hela, sama jednak nic przecie nie mogła zrobić, a i jej brak było strzału. Wandzia była teraz prawie słabą, o wiele gorszą niż w roku ubiegłym. A Agata już całkiem słaba!

— Co tu robić, — biedził się Sieniek, kiedy obserwowali trening z Piotrowskim. — Żeby to Maryśka chciała zagrać!

— A czemuż nie gra?

— Nie chce. A teraz we Francji dużo trenowała i patrz, jest najlepszym strzelcem Francji, — pokazywał mu gazety Sieniek. Wszak w zeszłym roku ona to wygrała!

— Słuchaj — mówił Piotrowski wolno — jeśli ona zagra, to napewno wygramy, bo drużyna jest dobra, ale brak jej strzelca. Przecież to twoja narzeczona. Nie bądźże fujarą, tylko ją przyprowadź! Niech gra.

# Szerokie plany pięściarzy poznańskich.

**Pięściarze poznańscy ułożyli już atrakcyjny i bogaty program imprez najbliższego sezonu.**
**Liczne spotkania międzynarodowe. — Duńczycy i Włosi gościć będą w stolicy Wielkopolski. — Pięciolecie P. O. Z. B.**

Po dłuższym wypoczynku pięściarzy poznańskich, ruchliwy Zarząd POZB z niezmordowanym prezesem p. Baranowskim przygotował tak wspaniały program najbliższych walk i spotkań pięściarskich, którychby się nie powstydziły największe stolice potęg sportowych.

A przecież nie jest rzeczą łatwą pozyskać dla naszego grodu najlepsze europejskie siły pięściarskie — mimo naszej wysokiej klasy i siły, jaką reprezentujemy. Dlatego należy zrozumieć, że wiele pracy i zabiegów trzeba włożyć, by zaprojektowany plan udał się w całej rozciągłości, był ciekawy, interesujący a przytem, by stopniowo przeciwstawiać się coraz to lepszym siłom w miarę przychodzenia do pełni formy zawodników.

To byłaby jedna troska. Druga — to dbanie o stały zapas narybku. Nie można bowiem opierać się stale na jednych i tych samych siłach, zawsze wyłaniają się pewne niespodzianki czy w postaci niedyspozycji czy zajęć zawodowych, które wybrańcom uniemożliwiają startowanie — trzeba mieć rezerwę. — Wszystko to POZB przygotował.

W tej chwili możemy się z Czytelnikami podzielić imprezami, jakie urządza POZB oraz drużynowy mistrz Polski „Warta“. Niewątpliwie do spotkań tych dojdą jeszcze dalsze organizowane przez Klub Cegielskiego, Sokola, Drużynę Błękitnych a może — przez inne zrzeszenia.

Reprezentacja POZB zainauguruje sezon pięściarski spotkaniem Poznań — Monachjum w dn. 10 i 11 października br. w Augsburgu. Zawody z Monachjum należą do jednego z najcięższych zadań naszej reprezentacji, od wyniku którego zależeć będzie w niemałem stopniu dalszy ciąg programu. 31 października br. gościć będą reprezentanci Poznania we Wrocławiu. W listopadzie udadzą się nasi przedstawiciele do Lipska, w połowie grudnia wzgl. pierwszych dniach stycznia rozegrany zostanie mecz Poznań — Praga w Pradze, gdzie nasi zawodnicy postanowili sobie powetować niepowodzenia ostatnie naszej państwowej reprezentacji, czego zresztą im życzy z całego serca Poznań a z nim cała Polska.

Clou sezonu będzie mecz **Poznań — Paryż względnie Poznań — Budapeszt**, który przewidziany jest na


*Drużyna K. S. Stadjon Król. Huta.*

pierwszą niedzielę lutego przyszłego roku w Poznaniu. W kwietniu, jeżeli pertraktacje zostaną pomyślnie przeprowadzone, oglądać będziemy **reprezentantów Poznania w walce z repr. Berlina.**

To są przygotowania Związku, w lwiej części już zakontraktowane. Sekcja pięściarska „Warty“ obsadziła następujące terminy: 5 paźdz., 9 i 23 listopada, 7 grudnia 1930 r. oraz 4 stycznia 1931 r. Przeciwnikami będą Włosi, Duńczycy i Niemcy — prawdopodobnie Heros — Berlin, Athen — Zgorzelicy, dalsi przeciwnicy nie są jeszcze definitywnie zakontraktowani.

Sympatyków pięściarstwa zaciekawi niewątpliwie przypuszczalny skład reprezentacji Poznania. Otóż na mocy spostrzeżeń własnych i osób w tej mierze najbardziej zainteresowanych, o ile nie wybłysną jakieś nowe gwiazdy, należy wziąć pod uwagę następujących kandydatów: W wadze muszej Kucharzewski (W), Strugiński (Drużyna Błękitna). Wagę kogucią obsadzi Forlański, w wadze piórkowej jest w tej chwili trzech prawie równych a więc Tasarek (HCP), Warecki (W) i Misiurewicz (Sokół); w lekkiej wadze wybór padnie między Aniołą z HCP a stale poprawiającym się Stroińskim z Warty. Dwie następne kategorje reprezentować będą dwaj najbardziej wypróbowani przedstawiciele: Arski i Majchrzycki. Wiśniewski stanie nadal w wadze półciężkiej. Wagę ciężką postanowił reprezentować Tomaszewski (HCP). O ile tylko zechce potrenować i wziąć się solidnie do zaprawy, w powodzenie wierzymy. Trzeba tylko umieć chcieć.

Z zakresu działalności organizacyjnej POZB należy podać jeszcze do wiadomości, że Zarząd z okazji swego 5-lecia wyda w najbliższych dniach specjalną odznakę, którą obdarzeni zostaną zawodnicy, działacze związkowi i przedstawiciele prasy, mający większe zasługi około rozwoju tego sportu na terenie wielkopolski. Niezależnie od powyższej odznaki, wydał już POZB specjalny znaczek związkowy, który nabyć mogą wszyscy za drobną opłatą od skarbnika związkowego.

Rozmach i inicjatywa, z jaką pracuje POZB, powinny sobie wziąć za wzór niejedne organizacje, cierpiące od dłuższego czasu na dość silną anemję, szkodliwą dla naszego ruchu sportowego.

### Śląski Okr. Związek Atletyczny

Dnia 15 sierpnia br. odbył się Festyn Sportowy, urządzony przez Koła Sportowe „Skarbofermu“ Polskich Kopalń Skarbowych w Wielkich Hajdukach, — gdzie w pośród innych imprez sportowych, odbyły się zawody ciężko atletyczne i podnoszenie ciężarów.

Impreza zapaśnicza odbyła się pod sprężystem kierownictwem p. Ichtola, który zasługuje na szczególne uznanie za należyte zorganizowanie i przeprowadzenie tychże zawodów.

Zawody te odbyły się przy masowem napływie publiczności, co świadczy, że sport ciężkoatletyczny od pewnego czasu zaczyna wzbudzać coraz więcej zainteresowania u tut. obywatelstwa. —

Zawody te tak w zapasach, jak też i w podnoszeniu ciężarów zostały przeprowadzone w czterech klasach t. j. klasach, kogrciej, piórkowej, lekkiej i średniej. —

Podnoszenie ciężarów odbyło się według trójboju olimpijskiego t. j. rwanie, wyrzucanie i wypychanie.

Skład jury był następujący:

**Przy zapasach:**

1. Sędzia arbiter: p. Dawczyk Francisz., Prezes Śl. O. Z. A.
2. Sędziowie punktowi: pp. Liszka z Towarzystwa Atletycznego „Atlas“ Kr. Huta i Ichtol Koło Sportowe „Skarbofermu“ Król. Huta.
3. Kierownik listy: p. Gałuszka Wilhelm, kapitan Śl. O. Z. A.

**Przy podnoszeniu ciężarów:**

1. Kierownik listy p. Ichtol. Koło Sportowe „Skarbofermu“ Król. Huta.
2. Sędzia arbiter, p. Gałuszka Wilhelm, kapitan Śl. O. Z. A.
3. Sędziowie pomocniczy: pp. Dawczyk Franciszek Prezes Śl. O. Z. A. i Liszka z Tow. Atletyczn. „Atlas“ Król.-Huta.

**Wyniki zawodów:**

W zapasach:

Waga kogucia: — 1. miejsce: Muszała, Król. Huta, 2. Skoczylas, Bielszowice, 3. Kulig, Łagiewniki.

Waga piórkowa: 1. miejsce: Ganzera Henryk, Knurów, 2. Kania, Knurów, 3. Jurczak, Łagiewniki Śl.

Waga lekka:: 1. miejsce: Kandziora, Król. Huta, 2. Pella Bielszowice, 3. Nowara, Król. Huta.

Waga średnia: 1. miejsce: Szywalski, Król. Huta. 2. Wurst, Król. Huta.

**W podnoszeniu ciężarów:**

Waga kogucia: — 1. miejsce: Pawlas, Król. Huta, 232,5 kg, 2. Adamek, Knurów 185 kg, 3. Nieszporek, Bielszowice 172,5

Waga piórkowa: 1. miejsce: Nowara, Król. Huta 197.5 kg, 2. Mielczyk, Król. Huta 175 kg, 3. Suchta, Bielszowice 150

Waga lekka: 1. miejsce: Niemczak, Król. Huta 305 kg, 2. Blochnik Łagiewniki Śl. 186.5 kg. 3. Arndt, Król. Huta — 172.5 kg.

Waga średnia: 1. miejsce: Kulpanek, Król. Huta — 242,5 kg, 2. Kowol, Knurów — 215 kg.

**Modrzejów.**

**Kraft - Siła, Będzin — Kinereth, Sosnowiec 3:2 (1:1)**

Obie drużyny grały bardzo ambitnie i tylko dzięki wzorowemu prowadzeniu zawodów przez p. Mazura nie doszło do wykroczeń. Bramki uzyskali dla Kraftu: Korn, Fajner i Heler; dla Sosnowiczan środek ataku i prawy łącznik.

**Będzin.**

**Gwiazda, Dąbrowa G. — Samson, Sosnowiec komb. 12:0!!**

Drużyna kombinowana nieudolnie zestawiona, ulega świetnie usposobionej strzałowo Gwieździe.

# Piłka nożna w Zagłębiu.

**Sosnowiec.**

**Radomskie Koło Sportowe — Victoria 1:1 (0:0)**

(ZL) Drugie z rzędu zawody o mistrzostwo województwa Kieleckiego pomiędzy mistrzem Zagłębia a Radomskiem K. S. zakończyły się zasłużonym wynikiem remisowym. Goście, mimo braku trzech graczy, pokazali grę stojącą na wysokim poziomie technicznym i gdyby nie fatalny wprost stan boiska, osiągnęliby z pewnością zwycięstwo. Najlepszych graczy miał R. K. S. w doskonałym lewym pomocniku Staniszewskim, obronie: Wichowski I, Grabarczyk i wreszcie w bardzo dobrym bramkarzu Bramsonie. Miejscowi grali bardzo ofiarnie i dzięki lepszej kondycji fizycznej potrafili utrzymać przez cały czas grę otwartą. Wyróżnili się: obrońcy Skorus — Sopała i „wszędobylski“ Stolarski. W ataku głównym inicjatorem akcyj był Staniszewski.

Przed sędzią p. Mejerem z Częstochowy stanęły drużyny w następujących składach: R. K. S.: Bramson; Wichowski I, Grabarczyk; Radowski, Wichowski II, Staniszewski; Stachowski I, Matyjaśkiewicz, Pohański, Monkosa, Stachowicz II. — Victoria w identycznym składzie, co przeciw Warcie zawierckiej. Pierwsze minuty przynoszą szereg zmiennych ataków, które dzięki anemji strzałowej nie zostają wykorzystane. Oślizgły teren nie pozwala na przeprowadzenie racjonalnej gry, co chwila leży inny gracz na mokrej trawie... W 34-ej minucie ratuje obrona R. K. S. w ostatniej chwili. W minutę później pudłuje prawy łącznik R. K. S. z świetnej pozycji. Obie drużyny posyłają w bój skrzydłowych, z których najniebezpieczniejsze sytuacje wytwarza Zygmański z Victorji. Po zmianie stron Strzela Chojnacki z trzech metrów, piłkę paruje fenomenalnie bramkarz Bramson na róg. Gra staje się coraz bardziej żywa. W 8-ej minucie likwiduje bramkarz gości „główkę“ Staniszewskiego. 13-ta minuta przynosi ładny atak Radomian, uwieńczony bramką nie bez pomocy bramkarza miejscowych. Victoria stara się za wszelką cenę wyrównać, co się jej udaje dopiero w 28-ej minucie, silny strzał Chojnackiego grzęźnie w bramce gości. Silny deszcz czyni boisko bardziej oślizgłem, co też ujemnie wpływa na dalszy przebieg gry. Obie drużyny grają bardzo nerwowo i gdy na dwie minuty przed końcem sędzia dyktuje rzut karny, za wątpliwy foul, dla miejscowych, goście nie chcą się zgodzić na pow. orzeczenie i sędzia widzi się zmuszonym przerwać zawody przed normalnym czasem. O ile zawody zostaną zweryfikowane na korzyść Victorji, ma ona najpoważniejsze szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Województwa.

**T. S. O. Fablok, Chrzanów — Sosnowiec 0:1 (0:1)**

Pogromca Victorji, Fablok, ulega miejscowemu zespołowi- który przez cały czas gry miał przewagę. Goście ograniczali się tylko do sporadycznych wypadków, które były likwidowane przez świetnie usposobionego bramkarza Sosnowca, Girka. Goście mieli w Rusinie najlepszego gracza, któremu też zawdzięczają stosunkowo niską przegraną. Jedyną bramkę dnia zdobył w pierwszej połowie gry Bergiel.

**Samson, Modrzejów — Samson, Sosnowiec 1:1 (1:1)**

Stała przewaga Samsonu sosnowieckiego, który zasłużył na zwycięstwo. Bramki uzyskali dla miejscowych Sztajnfeld, dla gości lewy obrońca z rzutu karnego. Prowadził zawody p. Lebek bardzo słabo, który pod ochroną policji udał się do domu...

**Gwiazda — Saturn, Wojkowice Kom. 3:0**

Wobec nieprzybycia wyznaczonego arbitra, zawody odbyły się jako towarzyskie.

### W Lwowie mówią, że...

Mazur, dawny bramkarz Pogoni katowickiej, przebywa obecnie we Lwowie i trenuje na pozycji środkowego napastnika. Mazur, zgłosił swe przystąpienie do Czarnych, gdzie zajmie prawdopodobnie miejsce Reymana, który ze względu na służbę wojskową — zmuszony będzie przez dłuższy czas pauzować.

Międzymiastowe spotkanie w tennisie pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Lwowa odbędzie się w pierwszych dniach września na kortach L. K. T., o puhar ofiarowany przez Targi Wschod.

Wojnarowicz czołowy lekkoatleta A. Z. S. opuścił barwy swego klubu, zgłaszając równocześnie swe przystąpienie do Sokoła Macierzy.

Petriw, Kobziar i Łysk, czołowi piłkarze Ukrainy, opuścili szeregi swego macierzystego klubu. Dwaj pierwsi przebywają w Rawie Ruskiej, pełniąc służbę wojskową w tamtejszym pułku; trzeci otrzymał skreślenie i zmuszony będzie przez cały rok pauzować.

Przemyśl — Lwów, wyścig kolarski o puhar ofiarowany przez Redakcję Gazety Porannej, odbędzie się 21-go września.

**Oświęcim**, dnia 17 VIII. 30. (tel. wł.)

**Z .K. F. Katowice — Soła Oświęcim 3:1 (1:0).**

Pokaz gry jaka nie powinna być prowadzona ze strony vice-mistrza A.-kl. Soły. Gra zmienna. Soła poza obronną Neumanem II. Cykarskim i Ewelinem grała słabo. W drużynie gości imponował bramkarz Kornblum i Tichauer. — Sędzia p. Sedlak bardzo dobry.

---

— Dobrze, pójdę jeszcze ją prosić, ale nie wiem, czy się to na co zda! Ona już się uprze...

— — — — — — — — — —

Patrz, Maryśka! Ohydny futrzak! — mówiła Ewusia, pokazując na sędziego, któremu z nieco ciasnych spodenek wydobywały się okazałe nogi, pokryte gęstym, ciemnym włosem.

— Czyżby — śmiała się Maryśka.

— Najwyraźniej „selskiniak“ — twierdziła Ewa, pokpiwając z czarnych włosów sędziego, który nie przeczuwając tego, prowadził pierwszy mecz turnieju o mistrzostwo Polski w hazenie Ł. K. S. — Cracovia.

Łodzianki — jedna z najsłabszych drużyn, zagrywały jednak doskonale i nie były wiele słabsze od mistrzyn, które były wśród nich niedysponowane. To też wydłużyły się miny licznym zwolennikom Cracovii, którzy w swoich pupilkach widzieli niedoścignionego mistrza.

Do Maryśki przybiegł Sieniek.

— Patrz, Maryśka, co się dzieje bez ciebie. Toż one grają, jakby pierwszy raz miały piłkę w ręce. Skandal! One nawet z takim Ł. K. S-em przerżną. Przecież ten atak nic nie strzela! Helusia ma już humorki! Marysiu zagraj — prosił.

— Sieniek! prosiłam Cię już, żebyś mi o tem nie wspominał! Wiedziałem, że jak tu przyjdę, to mi już nie dasz spokoju. A obiecałeś!

— Więc nie będziesz grała?

— Pewno, że nie —

Odszedł wściekły. Cracovia wygrała z Ł. K. S.-em ledwo 2:1.

Jutro mają grać z AZS-em warszawskim, bezsprzecznie najsilniejszą po Cracovji drużyną. Zeszłoroczne finalistki! To w gruncie rzeczy ważniejsze, niż finał, który już będzie formalnością tylko. A one tak grają! No, jak jutro tak zagrają z AZS-em — dwucyfrówka pewna! Boże! Boże! Co robić!? — biedził się Sieniek. Był zrozpaczony. Cracovia, drużyna hazeny, którą sam stworzył i wykierował na mistrza Polski, była jego maniactwem, jego pasją, jego drugą miłością...

Niektóre zawistne dzienniki twierdziły, że Cracovia zdobyła mistrzostwo „fuksem“. Że najlepszą drużyną był w gruncie AZS warszawski. Tego roku chciał właśnie udowodnić, że tak nie jest, że Cracovia zwycięży pewnie, bezapelacyjnie. Drużyna, zwłaszcza tyły były doskonałe, jedynie atak anemiczny. Ale tem się nie martwił! Wiedział, że Maryśka przyjedzie i choć nie chciała grać od mistrzostw zeszłorocznych — sądził, że dla niego zagra. — Tymczasem taki upór! Nawet dla niego!

— A może ona go już nie kocha. Może te listy z Francji to kłamstwa? No bo, jeśliby go kochała, toby napewno grała. Zagrałaby. Ale tak... Najwidoczniej: nie kocha go — i myśl ta straszna nie dawała mu spokoju...

— — — — — — — — — —

— Marysiu! Przyznasz przecie sama, że te powody któreś podała, nie są powodami. Jakbyś tylko chciała, tobyś mogła zagrać — prosił Sieniek, kiedy wracali po zawodach do domu.

Maryśka milczała. Długo ją jeszcze prosił, tłomaczył, błagał. Ustawicznie, zacięte jej milczenie doprowadziło go do pasji.

— Ja wiem — wybuchnął wreszcie — dla mnie już nic! Ja nie jestem już dla Ciebie potrzebny! Ja wiem, Maryśka, dlaczego nie dasz się uprosić: nie kochasz mię! Jakby Cię poprosił Stefan, tobyś zagrała!

Zatrzymała się i popatrzyła na niego, jakby chciała powiedzieć: czyś oszalał?! Zacisnęła jednak tylko usta i szła dalej.

Kazik stracił już zupełnie panowanie nad sobą. Straszna myśl, że ona już go nie kocha, przyprawiała go o szaleństwo. Wszystko, co ona zrobiła, każde jej słowo, ruch każdy tłumaczył według tej swojej myśli. Każdy jej ruch i każde jej słowo było nowym, strasznym dla niego dowodem zmiany jej uczuć. Wszystko naginał jego oszalały męką mózg do tej jednej myśli: „ona mnie nie kocha!“, która dla niego była już pewnikiem.

Ostatkiem woli panował nad sobą. Z ust jego padły słowa straszne, ciężkie, jak ołów, które dyktowała mu rozpacz, a które miały być tylko pieczęcią pod dokumentem jego tragedji.

— Słuchaj, Marysiu! Wiesz, jak mi zależy na tem, żebyś grała... Mnie odmówiłaś... Dawniej tak nigdy nie było... bo mię kochałaś!... Teraz — widzę już jasno— nie kochasz mię. Poco więc właściwie idziemy razem? Poco udajemy narzeczonych?... Poco to wszystko — pytam? Poco? Żeby mię męczyć?...

Spojrzała na niego zdziwiona. Milczała. To go podnieciło jeszcze bardziej.

— Zresztą dobrze, że się tak stało! Przynajmniej raz będę wiedział, czego się trzymać. Więc koniec, moja panno! Słusznie, że nie grasz! Niegodna jesteś grać w drużynie Cracovii. Tam niema egoistek zmiennych, okrutnych! Tam niema dla Ciebie miejsca...

Tego już jej było za dużo! Zaczerwieniła się z oburzenia. Jakto! Więc ona, ongiś filar drużyny — jest niegodna w niej grać! I to kto jej to powiedział? Kto jej tę obelgę straszną w twarz rzucił? On jej jedyny, którego pokochała pierwszą, dziewiczą miłością, który był dla niej całem światem! Ma go już dość! Nienawidzi go:

— Wobec tego niegodna jestem i Ciebie! Od tej chwili jesteś wolny. Żegnam pana!

Stanął jak wryty. Wszystko się w nim załamało...

(Dokończenie nastąpi).

# Narodowe zawody strzeleckie.

*(M.)* W dniach od 30 sierpnia do 6 września b. r. odbędą się we Lwowie V Narodowe zawody strzeleckie pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej. Prezesem komitetu honorowego jest Marszałek Piłsudski, prezydjum honorowe tworzą wszyscy ministrowie, wojewodowie, dowódcy korpusów, szefowie departamentów, władze komunalne i prezydjum Targów Wschodnich we Lwowie.

Narodowe zawody strzeleckie organizowane w Polsce od roku 1924 (pierwsze odbyły się we Lwowie) mają już swą ustaloną opinję.

Rok rocznie stają w szranki szerokie rzesze zawodników, by walczyć o zaszczytne miejsce w tym popularnym, a tak potrzebnym dla obrony granic naszej Rzpltej sporcie. To też narodowe zawody są odzwierciadleniem stanu strzelectwa w Polsce i mają za zadanie wykazać poziom sprawności w opanowaniu tego sportu, stan liczebny, jakościowy i strzelectwo propagandowe szerokim rzeszom społeczeństwa polskiego.

W bieżącym roku zawody powyższe mają specjalne znaczenie, gdyż będą egzaminem organizatorów przed międzynarodowemi zawodami strzeleckiemi, które odbędą się we Lwowie już w przyszłym roku (1931).

Ponieważ Lwów toczył bezkrwawą walkę o zaszczyt organizacji narodowych zawodów z Warsz. i wyszedł z niej zwycięsko — obecnie usilnie pracuje, aby nie zawieść pokładanych w nim nadziei i zorganizować aparat organizacyjny należycie.

Komitet organizacyjny podzielił się na szereg komisyj jak: finansowa, gospodarcza, techniczna, propagandowo-prasowa, — które pracują w pocie czoła nad zmontowaniem całego aparatu organizacyjnego. A praca to nielada — wszak spodziewany jest udział kilkuset ludzi, dla których należy przygotować nietylko strzelnice, lecz także i wyżywienie; zawody należy odpowiednio zareklamować — to też praca w poszczególnych komisjach wre. Komisja propagandowa rozumiejąc potęgę reklamy prasowej, zwołała w ubiegłym miesiącu konferencję informacyjną dla prasy lwowskiej pod przewodnictwem wicewojew. lwowskiego Trojanowskiego, przewodniczącego komisji propagandowej, na której to konferencji przedstawiciele prasy obiecali swą współpracę i daleko idące poparcie. Propaganda zawodów będzie prowadzona zapomocą reklamy w prasie codziennej i perjodycznej (fotografje i artykuły) drogą odczytów radjowych i informacji, afiszów, prospektów, oraz w kinach.

Zawody zapowiadają się ponad przeciętną miarę — zapewniony jest udział zawodników zagranicznych, gdyż na walnem zgromadzeniu delegatów międzynarodowego związku strzeleckiego odbytem w pierwszych dniach sierpnia r. b. w Antwerpji, na którem byli obecni i delegaci Polski, nowoobrany I wiceprezes międzynarodowego związku strzeleckiego, p. Antoni Anusz, (prezes polskiego związku strzeleck.) zaprosił wszystkich członków międzynarodowego związku na międzynarodowe zawody strzeleckie w r. 1931 we Lwowie. W odpowiedzi na zaproszenie delegaci amerykański i szwedzki przyrzekli, że drużyny ich państw już w tym roku przybędą na zawody do Lwowa.

Jak widzimy, V narodowe zawody strzeleckie będą w całej Rzeczypospolitej jedną z największych propagandowych imprez strzelectwa, tem bardziej, że odbywać się będą w czasie trwania jubileuszowych X Targów Wschodnich. Będą one sprawdzeniem wartości i umiejętności strzelców w poszczególnych organizacjach, związkach, towarzystwach i sekcjach sportowych, uprawiających sport strzelecki. Największa ta impreza stanie się miernikiem wartości strzelców z całej Polski.

Sport strzelecki jest równocześnie doskonałą zaprawą i przysposobieniem obywateli Państwa do obrony narodowej i dlatego winniśmy mu się oddać i uprawiać go z zamiłowaniem.

Mając na uwadze to wszystko, każdy obywatel państwa powinien popierać sport strzelecki. Dlatego też komitet organizacyjny walcząc z trudnościami finansowemi przy organizowaniu narodowych zawodów, zwraca się do ofiarności społeczeństwa, która z pewnością w zrozumieniu celów tej imprezy nie poskąpi mu swego poparcia. Wszelkie instytucje społeczne, stowarzyszenia i osoby prywatne, którym leży na sercu dobro sportu strzeleckiego i zabezpieczenie granic naszych mogą składać datki pieniężne lub nagrody honorowe w formie broni, amunicji, łuków, plakiet i t. p., czem przyczynią się do propagandy strzelectwa.

Ofiarowane nagrody należy odsyłać do sekretarjatu V narodowych zawodów strzeleckich we Lwowie, ul. Janowska 5, tel. 26-05, datki pieniężne wprost na konto P. K. O. Nr. 410.951.

# Zjazd Gwiaździsty do Łodzi.

**I. Międzynarodowy Zjazd Gwiaździsty Motocyklistów w Łodzi.**

Inicjatywa Unionu zorganizowania pierwszego Międzynarodowego Zjazdu Gwiazdzistego Motocyklistów do Łodzi spotkała się z ogólnym aplauzem i wielkim zainteresowaniem całej sportowej Polski i zagranicy.

Żałować należy jedynie, że gigantyczna ta impreza napotkała na fatalne warunki atmosferyczne. Ulewny deszcz trwający bez przerwy od kiku dni, spowodował, że stan naszych dróg i tak pozostawiający wiele do życzenia, przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy. Zgłoszenia do Zjazdu Gwiazdzistego były b. liczne. W sekretarjacie Unionu panował w dniach 14, 15 i 16 b. m. ogromny ruch. Blisko 180 zgłoszeń, w tym wielu motorzystów niemieckich, czeskich, holenderskich i belgijskich. Na liście zgłoszeń figurują nawet nazwiska pań. Niestety fatalna pogoda i bezustanny deszcz spowodował, że wielu zawodników wycofało się ze zjazdu. Pozostała jednak tak duża ilość zowodników, że można z całą stanowczością stwierdzić, iż cel sportowy organizatorów został w zupełności osiągnięty. Podziwiać rzeczywiście należy siłę woli i niezrażanie się żadnemi przeciwnościami tych, którzy z walki nie zrezygnowali i z uśmiechem na ustach wpadli na metę. Przy deszczowej pogodzie, kiedy psa nawet żal wypuścić, kiedy deszcz leje jak z cebra, a błoto obryzguje twarz, oczy, ręce, chlepia ubranie, przemika do suchej nitki, mijać setki kilometrzów, brać kałuże, reperować „nawalone kichy" i przytem osiągnąć doskonałe wyniki i nie tracić na chwilę humoru, trzeba doprawdy mieć hart ducha i niezłomną wolę zwycięstwa.

Podziw ten potęguje się jeszcze gdy naocznie stwierdzamy, że na podobny nadludzki wprost wysiłek mogą się zdobyć istoty uważane za słabe kobiety!

W niedzielę już od samego ranka na najszerszej w Łodzi ulicy Al. Kościuszki zaczęli się gromadzić ciekawi, których liczba rosła z minuty na minutę. Ładnie czdobiona i prowizorycznie wybudowana brama wjazdowa z napisem „finish" otoczona, sznurami pozwala orjetować się zawodnikom, gdzie mają zakończyć bieg. O godzinie 9-tej komplet sędziowski wraz z kompletem organizacyjnym zebrany in corpore. Zawodnicy wpadają na metę niemal jeden za drugim. Jest ich coraz więcej i gromadom ciekawych opowiadają o swoich tarapatach na drodze. Niejeden wywrócił koziołka i potłukł się porządnie. Szczególnie dały się zawodnikom we znaki szyny kolejki pod Zgierzem, gdzie kilka maszyn doznało poważnych defektów.

Mija wreszcie ostatnia godzina „zjazdu", na metę wpadają ostatni zawodnicy. Jest ich już 74, a reszta to spóźnieni, którzy nie są brani pod uwagę przy obliczeniach. Szczególne zainteresowanie budzi czeszka p. Kreizowa która witana jest owacyjnie. Po szczegółowych obliczeniach, które dokonane zostały przez sędziów dopiero w godzinach wieczorowych wyniki techniczne zjazdu przedstawiają się następująco:

**Kategorja A do 350 cm. kb.:** 1. Barlinski (Union) na maszynie Ariel, przebył 1264 klm, 2. Webb H. (Union) na maszynie Calthorn, przebył 1011 klm. 3. Kruśniak na maszynie DKW, przebył 853 klm.

**Kategorja A ponad 350 cm. kb.:** 1. Schorer K. (ABAC-Berlin) na maszynie NSU przebył 1596 klm, 2. Wilner K (ABAC-Berlin) na maszynie NSU, przebył 1596 klm. Obaj zawodnicy (zawodowi-fabryczni) przebyli jednakową ilość km i o pierwszem miejscu zadecydował los, 3. Pierzchała (Legja-Warszawa) na maszynie BSA przebył 1146 klm, 4. Stolarow Włodz. (Union), na maszynie DKW, przebył 1104 klm.

**Kategorja B do 600 cm. kb. z przyczepkami:** 1. Buckley W (Union) na maszynie BSA przebył 1572 klm, 2. Fuks M (Bar-Kochba-Łódz) na maszynie Ariel przebył 959 klm, 3. Pytowski J (Bar-Kochba) na maszynie BMW, przebył 853 klm, **4. Kreisowa Mila (Liga Czechosł.) na maszynie BD Praga, przebyła 834 klm.**

**Kategorja B ponad 600 cm. kb. z przyczepkami:** 1. Pieniążkiewicz (PKM-Warszawa) na maszynie Harley, przebył 1549 klm. 2. Mencel Cez. (Union) na maszynie BMW, przebył 1300 klm, 3. Kestenberg (Union) na maszynie Harley, przebył 1005 klm. 4. Tesche Jan (Union) na maszynie BMW, przebył 853 klm.

Wieczorem w „Tivoli" odbyło się rozdanie nagród. Z klubów drużynowo pierwsze miejsce Union przed Legją i PKM (Warszawa).

**Sten.**

**Komunikat Oficjalny Nr. 5/30.**

Wydział Techniczny P. Z. A. ustalił najnowsze zestawienie rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów w pięcioboju. — Rekordy te ustalone dla 7-miu kategorji klas, które przedstawiają się następująco:

**1. Jednoręczne rwanie:** I. kl.: Mrożewski (Okr. Łódzki) 65. kg. II. kl.: Mańka W. (Okr. Śląski) 72.5 kg. III. kl.: Winnykamień (Okr. Łódzki) i Kos (Okr. kl.: Winnykamień (Okr. Łódzki) 67.5 kg. V. kl. Stylec (Okr. Śląski) 65. kg. VI. kl.: Odej (Okr. Śląski) 57.5 kg. VII. kl.: Ignatowic (Okr. Łódzki) 57.5 kg. VII kl.: Weigarten (Okr. Łódzki) 55 kg.

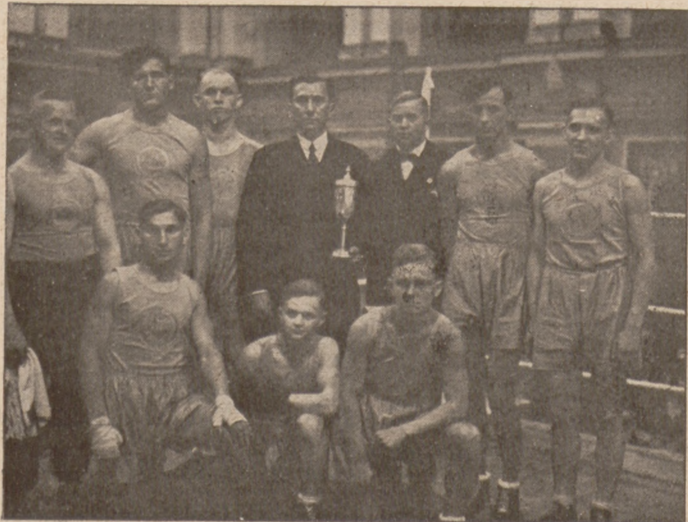
**2. Jednoręczne wypychanie:** I. klasa: Wesołowski (Okr. Poznański) 75. kg. II. kl.: Minc (Okr. Łódzki) 57. kg. III. kl.: Klosek (Okr. Śląski) 75. kg. IV kl.: Winnymamień (Okr. Łódzki) i Kos (Okr. Śląski) 70. kg. V. kl.: Solorz (Okr. Śl.) 65. kg. V. kl.: Stylec (Okr. Śląski) 65 kg. V. kl.: Dobiczek: (Okr. Śląski) 65. kg. VI. kl. Bryś (Okr. Śląski) 65. kg. VII. kl.: Weingarten (Okręg Łódzki) 65. kg.

**3. Rwanie oburącz:** I. kl.: Mańka W. (Okr. Śląski) 100. kg. II. kl.: Gęstwiński (Okr. Pomorski) 92.5 kg. III. kl.: Minc (Okr. Łódzki) 90. kg. III. kl.: Szwarc (Okr. Śląski) 90 kg. IV. kl.: Winnykamień (Okr. Łódzki) 80. kg. V. kl.: Frychel (Okr. Śląski) 85. kg. VI. kl.: Weingarten (Okr. Łódzki) 75. kg. VII. kl.: Weingarten (Okr. Łódzki) 75. kg.

**4. Wypychanie oburącz:** I. kl.: Mańka W. (Okr. Śląski) 102.5 kg. II. kl.: Mańka W. (Okr. Śląski) 92.9 kg. III. kl.: Eichorn (Okr. Śląski) 92.5 kg. IV. kl.: Zagorzycki (Okr. Pomorski) 82.5 kg. V. kl.: Michel (Okr. Śląski) 77.5 kg. VI. kl.: Syska (Okr. Śląski). 70. kg. VI. kl.: Bryś (Okręg Śląski) 70. kg. VII. kl.: Christ (Okr. Śląski) 73. kg.

**5. Wyrzucanie oburącz:** I. kl.: Mańka W. (Okr. Śląski) 130. kg. II. kl.: Mańka W. (Okr. Śląski) 120 kg. III. kl.: Minc (Okr. Łódzki) 115 kg. IV kl.: Gersan (Okr. Łódzki) 110 kg. V. kl.: Frychel (Okr. Śląski) 107.5 kg. VI. kl.: Rusek (Okr. Śląski) 97.5 kg. VII. kl.: Christ (Okr. Śląski) 100 kg.

**Za Wydział Techniczny:**
Kapitan
(—) Gałuszka W.



*Zmiażdżona przez Polaków drużyna niemieckiego Górn. Śląska.*

# Z Małopolski.

**Kraków.**

**O tytuł mistrza klasy A.**

**Makkabi — Cracovia Ib 4:1 (2:0)**

Zwycięstwem tem umocniła Makkabi swe pierwsze miejsce w rozgrywkach finałowych, zdobywając w 3 meczach 6 punktów, podczas gdy Wawel stracił 2 punkty, zaś Cracovia i Tarnovia po 4. Obie drużyny w niekompletnych składach. Ambitnie grająca Makkabi ma od początku przewagę, mając mało słabych punktów. Już w pierwszych minutach przynosi rzut wolny, uderzony przez Hermana, pierwszy punkt, drugi zaś zdobywa Brenner po centrze Landmanna. Po przerwie zdobywa Czarnik honorową bramkę dla swych barw, poczem Makkabi powiększa stan posiadania przez Holzmanna (z karnego) i Osieka. Drugiego rzutu karnego Makkabi nie wykorzystała.

U zwycięzców odznaczyli się: Selinger I i Hauptmann, w Cracovii trio obronne. Sędziował przykładnie p. Rumpler.

Stanisławów

**Hakoah — Górka**
**5:2 (2:0)**

Decydujące zawody powyższych drużyn o mistrza kl. B zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Hakoahu.

Górka zastosowała od pierwszej chwili ostrą i brutalną grę. Hakoach natomiast grał technicznie i kombinacyjnie.

Pierwszą bramkę w 23 minucie zdobywa Zeuer, 2-gą 38 minucie Weinreb. Do pauzy prowadzi Hakoah 2:0. Po przerwie opada Hakoah na siłach, do głosu dochodzi Górka, która rozpoczyna grę ofenzywną. W 12 minucie uzyskuje Nebelski bramkę dła swych barw w 21 min. pada wyrównanie przez Popiela.. Inicjatywę obejmuje zpowrotem Hakoah. W parze z burzą oklasków i zadowoleniu zwolenników, nie idą jednakowoż wyczyny zawodników Górki, którzy nie mogą przeszkodzić, by Wattenberg, jeden z najlepszych w napadzie Hakoahu uzyskał z przeboju w 23 min. prowadzenie dla swych barw. Z centry Feuera strzela w 27 min. Rager 4-tą bramkę. Od tej chwili los Górki zostaje przypieczętowany. Górka widząc, że straciła tak cenne dla siebie dwa punkty, zaczyna grać bardziej brutalnie, w wyniku czego wydalony zostaje z boiska obrońca Berezowski, w kilka minut później za „pomyślne" kopanie Winkler. W 44 min. podwyższa Wattenberg wynik na 5:2. Na wyróżnienie w Hakoah zasługują Brückner, Spitzer, Wattenberg, Feuer I, Lautenau i Weinreb. W Górce Nebelski i Konop. Sędza p. Tumidajski wywiązał się znakomicie ze swego, tak trudnego zadania.

**Em - Be.**

**Resovia (Rzeszów) — Rewera 0:2 (0:0)**
Mistrz kl. „A".

Gra do pauzy była bardzo żywą przyczem obydwaj bramkarze mają sposobność do częstych interwencyj. Po przerwie przewaga gospodarzy. Drużyną mającą więcej z gry była Resovia. Przytomna gra bramkarza Zengla uratowała drużynę Rewery od klęski. Pierwszą bramkę dla Rewery zdobywa w 66 min. Sobolewski z prześlicznego podania Brandera drugą w 83 minucie Nieć. W Resowji na wyróżnienie zasługuje środkowy napastnik pr. skrzydłowy i środek pomocy . W Rewerze Zengel, Hanzel, Koppe i Hartman. Sędziował sprawnie p. Kurzweil ze Lwowa.

**Em - Be.**

**Stanisławowja — Prołom 4:2 (1:2)**
Mistrz kl. „B".

Niezasłużone zwycięstwo Stanisławowji, dla której bramki zdobyli Witurcki, Klimczak, Jaciach i Mokszycki. — Dla Prołomu Popel i Statkiewicz. Sędzia p. Brach.

**Rewera II — Jedność 2:0 (0:0)**
Mistrz kl. „B".

Niezasłużone zwycięstwo Rewery dla której bramki strzelili Wojciechowski z rzutu karnego i Oświęcimski z przeboju. Sędzia p. Serafim.

**Kęty,** dn. 17 VIII. 30. (tel. wł.)
**Kadimah — Hejnał 0:2.**

Gra prowadzona otwarcie, wynik zasłużony.

**Chrzanów, 17. VIII.**
**T. S. O. „Fablok — K. S. Sosnowiec 6:1 (3:0).**

Drużyna Fabloku po przegranej w piątek 1. bm. z Sosnowcem w Sosnowcu, na ich boisku, prawie nienadającym się do gry z powodu kałuż wody w stosunku 1:0, zrehabilitowała się, bijąc Sosnowiec na własnem boisku w tak wysokim stosunku.

Sosnowiec, grając z B. Cichoniem na obronie, K. Cichoniem na środku ataku, Berglem na lewym łączniku, nie pokazał w Chrzanowie nic nowego, atak zaś całe 90 minut zamiast grać bawił się w głośne dysputy.

Najlepszym ze Sosnowca to ich niezawodny bramkarz, który tak w jednym jak i drugim dniu bronił wprost beznadziejne pozycje

Bramki dla Fabloku uzyskali: Kuliński 2, Żelisko 1, Chełcupiński 1, Żelazny 1 i Kołodziejczyk 1.

Honorowa bramka dla Sosnowca, strzelona została „samobójczo" przez środkowego pomocnika Fabloku Klisia.

Na wyróżnienie z Fabloku zasługują: Kuliński i Chełcupiński w ataku, Kliś i Luchter w pomocy, oraz znajdujący się w świetnej formie obrońca Russin.

**Wrzeszcz,** (tel. wł.)
**Czarni Oświęcim — R. K. S. Wrzeszcz 3:2 (1:2).**

Wynik zupełnie nie odpowiadał przebiegowi gry, gdyż Czarni mieli dużą przewagę. Boisko nie nadawało się do gry. Bramkami podzielili się z Czarnych Smyrek 2, Buszek 1.

**Okólnik Nr. 25/30.**

W dniu 31 sierpnia 1930 r. obchodzi Towarzystwo Atletyczne „Naprzód" w Łagiewnikach Śl. uroczystość 10-cio lecia swego istnienia, połączoną z międzynarodowemi zawodami w zapasach i podnoszeniu ciężarów, w ogrodzie p. Nawrata A. przy ul. Sienkiewicza, na którą to uroczystość wspomniane Tow. zaprasza do wzięcia udziału wszystkich sportowców zrzeszonych w Polskim Zw. Atletycznym.

Ze względu na to, że impreza ta ma na celu oprócz upamiętnienia dnia założenia Towarzystwa Atletycznego „Naprzód", dalsze propagowanie naszej gałęzi sportu, oraz zaznajamianie szerokich warstw społeczeństwa, szczególnie młodzieży ze sportem atletyczn. Polski Związek Atletyczny zwraca się do wszystkich Okręg. Związków Atletycznych z prośbą o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w omawianych zawodach.

Program tychże zawodów przedstawia się następująco:

O godz. 11-tej, odważenie konkurentów oraz posiedzenie Wydziału Technicznego.

O godz. 13.30, Rozpoczęcie zawodów w podnoszeniu ciężarów. O godz. 15,30 początek zawodów w zapasach.

Termin zgłaszania zawodników ustalono dla Towarzystw pozamiejscowych do dnia 28 sierpnia br. na ręce sekretarza p. Gorzawskiego Feliksa, Łagiewniki Śl., ul. Stelmacha 1. d. 7.

Startowe wynosi za jeden bój 2,50 zł, za dwa boje 4,— zł.

Nagrody pierwszorzędne, jak zegarki kieszonkowe, żetony wartościowe i t. d., a ponadto wydane zostaną bardzo cenne nagrody honorowe i to jedna nagroda dla Towarzystwa, które zdobędzie największą ilość punktów w podnoszeniu ciężarów, oraz jedna nagroda dla Towarzystwa, które zdobędzie największą ilość punktów w zapasach.

Po ukończeniu zawodów i rozdaniu nagród odbędzie się bankiet.

W końcu raz jeszcze pozwolimy sobie zaapelować do wszystkich Okręgów o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w omawianych zawodach.

**Za Zarząd:**
Tybor St. Dr. Kocur A.

# Wspaniałe zwycięstwo wioślarzy w Antwerpji.

**W międzynarodowych zawodach wioślarskich na drodze powrotnej z mistrzostw Europy polscy wioślarze odnieśli wspaniały tryumf, zwyciężając we wszystkich biegach, w których wzięli udział.**

**Wyniki: Dwójki ze sternikiem: 1) Polska, 2) Francja, 3) Belgja.**

**Czwórki ze sternikiem: 1) Polska, 2) Holandja, 3) Belgja.**

**Ósemki: 1) Polska, 2) Francja, 3) Belgja.**

## Legja — Czarni 1:1 (0:1).

Gdyby nie specjalna umiejętność, pech czy też szczęście Czarnych do wyników remisowych — zgóry możnaby było typować wojskowych na zwycięzców. Tymczasem — niedziela ta okazała się fatalną dla czołowych drużyn tabeli. Legja u siebie na własnym boisku uważać musi osiągnięty wynik za korzystny. Drużyna biało-zielonych rozczarowała na całej linji. Czarni natomiast pokazali ładną i skuteczną grę. Najlepszym na boisku był bramkarz Czarnych Kasprzak. Bramki strzelili dla Legji — Nawrot, dla Czarnych — Drapała. Publiczności sporo. Wiosenny wynik we Lwowie brzmiał 0:0.

## ŁKS.-Warszawianka 4:1 (2:0).

Mecz twardej drużyny łódzkiej z outsiderem tabeli zgóry był przesądzony na korzyść ŁKS-u, znajdującego się chwilowo zbyt nisko w tabeli, jeżeli chodzi o wartość drużyny. Warszawianka grała słabo. Mecz nieciekawy, ograniczył się do pojedynku ataku ŁKS z Domańskim. Publiczności mało.

Z powodu podania się Wydziału Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N. do dymisji, odbędzie się dnia 5 października Nadzwycz. Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N., które zapowiada się bardzo gorąco.

## Piłkarz o hokeju.

Kiedy zainteresowani budową sztucznego toru lodowego zwróciliśmy się, my piłkarze, do znakomitego footballisty i świetnego bramkarza Polonji p. Kisielińskiego z zapytaniem, czy piłkarze mogą i powinni uprawiać grę w hokeja, otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

**Każdy piłkarz powinien grać w hokeja.** Powiadam Wam, że niema poza piłką nożną gry, którąby tak szalenie emocjonowała, jak hokej. Złapcie przy nadarzającej się sposobności za kij i popróbujcie, a przekonacie się, że hokej to gra zespołowa w całem tego słowa znaczeniu, gra wymagająca od graczy tych właściwości, jakich wymaga piłka nożna, a więc szybkości, orjentacji, zmysłu kombinacyjnego i podporządkowania się wspólnemu celowi zdobycia bramki.

Że piłka nożna jest doskonałą zaprawą dla hokeistów i odwrotnie, hokej świetnie zaprawia piłkarzy na sezon letni, świadczy najlepiej fakt, że w hokeja grają przeważnie piłkarze a dobry hokeista, pragnący z nastaniem mrozów bez straty czasu być w dobrej formie, gra w lecie w piłkę. Nie wierzycie? — A jednak tak jest! Znany wszystkim piłkarz **Wacek Kuchar** gra w zimie zapamiętale w hokeja, tak samo **Tupalski i Krygier.** A czyż cała prawie drużyna hokejowa n. p. Polonji, to nie znane z zielonej trawki nazwiska Szczepaniaka, Nowikowa, Michalskiego, Strengera i in.?

Tylko na Śląsku jeszcze „fusballery" nie zbliżyły się do sportu hokejowego. Ale to nie ich wina. To raczej brak odpowiedniego toru, no i zupełna ignorancja łyżwiarstwa. Pocieszcie się jednak, że już za kilka (2) miesięcy będziemy mieli w Katowicach wspaniałe boisko hokejowe, na którem nawet w temperaturze +15°C (!) będzie można „ganiać" za krążkiem. Boisko to będzie miejscem niezliczonych rozgrywek krajowych i międzynarodowych, będzie nową kartą w historji rozwoju sportu śląskiego. Kto wie, czy za kilka lat Śląsk nie stanie się w hokeju „Kanadą" Polski.. Warunki będą idealne a chętnych do tej przepięknej gry, — mam wrażenie — również nie braknie.

Sam nie mogę się już doczekać zimy i prawie codzień jestem „na budowie toru u wylotu ul. Bankowej poto, aby stwierdzić, że bezładne do niedawna masy ziemi, przeobrażają się pod spracowanemi rękami robotników w coś, co przypomina już w zarysach tor... Aż serce rośnie!

Trzeba stwierdzić, że zainteresowanie budującym się torem hokejowym rośnie we wszystkich kołach; nic dziwnego zatem, że i piłkarze rokują sobie wiele po otwarciu toru.

## Komunikaty.

**Okólnik Nr. 24/30.**

1. Stosownie do zarządzenia przez Z. Z. z dnia 28 lipca br. L. dz. 774/30, na skutek interwencji P.U W.F. i P.W. przypominamy wszystkim Okręgowym Związkom Atletycznym, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zabroniło w r. 1927 uczniom i uczennicom szkół średnich należenia do klubów sportowych. Wbrew jednak zakazowi, uczniowie i uczennice zgłaszają się do klubów o przyjęcie na członków, a kluby przyjmują ich skwapliwie w swoje szeregi.

Zaszły wypadki, że niektóre związki sportowe i kluby łamią ponadto obowiązującą zasadę tak daleko, że wysyłają uczniów, jako reprezentantów sportu Polskiego na zawody międzynarodowe, za co naturalnie władze szkolne ze względu na to, iż uczniowie temu zezwolenia na wyjazd nie udzieliły, a Zw. zapewniając takowemu, że zezwolenie to uzyska, ucznia tego ze szkoły wydaliły a winę tą należy przypisać wyłącznie danemu związkowi, który nie reaguje na wydane w tym kierunku rozporządzenia.

Podając powyższe do wiadomości Zarząd Polskiego Związku Atletycznego wzywa do bezwzględnego przestrzegania zarządzeń Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, — przez nieprzyjmowanie uczni i uczennic szkół średnich na członków klubu oraz prosi o wydanie w tym kierunku podległym klubom i Towarzystwom odpowiednich zarządzeń, których odpis prosimy przesłać tut. Zarządowi.

2. Na skutek interwencji Z. Z. z dnia 31 lipca br. L. dz. 795/30, podajemy odpis wydanego zarządzenia przez Z. Z. z dnia 14 marca br. L. dz. 335/30, które brzmi jak następuje:

Związek Polskich Związków Sportowych, obserwując stosunki panujące w naszem świecie sportowem, zauważył szereg zjawisk, które w interesie rozwoju sportu polskiego należy jaknajprędzej uzdrowić.

Większość związków i klubów sportowych zajmuje się głównie lub wyłącznie pracą wzwyż, pracą polegającą na produkowaniu nielicznych lecz wybitnych zawodników, celem zdobycia przy ich pomocy jaknajlepszych wyników lub rekordów.

Zawodnicy o pewnym poziomie sportowym są zazwyczaj przedmiotem pożądań poszczególnych klubów i bywają przeciągani z klubu do klubu. Niekiedy zawodnicy tacy są przedmiotem zawiści i walki, w której stosowane są nawet metody sprzeczne z etyką sportową.

Kluby troszcząc się jedynie o wybitnych, zaniedbują początkujących lub mniej zaawansowanych w wynikach zawodników. Rzadko się również trafia by kluby wychowały dobrych zawodników z pośród swych juniorów.

Szczególnie związki i kluby małą zwracają uwagę na konieczność wciągania do sportu mas i na ustawiczne powiększanie kadr czynnych zawodników, a praca w tym kierunku jest nieznaczna.

Jeżeli bowiem chcemy dorównywać w wyczynach sportowych zagranicy, — która wcześnie rozpoczęła w tym kierunku pracę, dojdziemy do tego jedynie drogą przez rozbudowę sportu wszerz.

Z.Z. ceni dotychczasową dodatnią pracę związków i klubów w krzewieniu polskiego sportu, niemniej jednak musi wskazać zjawiska, które są szkodliwe dla sportu i zakłócają jego życie.

W związku z powyższem Polski Zw. Atletyczny wzywa wszystkie Okręgowe Związki Atletyczne do wydania podległym im Towarzystwom i klubom zarządzeń i domagania się od nich:

1. Rozciągania działalności na najszersze warstwy społeczeństwa, w celu stałego powiększania grona czynnych zawodników, co da się osiągnąć jedynie przez uświadomienie społeczeństwa o celu naszego sportu, jego oddziaływaniu na zdrowie fizyczne i moralne sportowca, znaczenie sportu na arenie międzynarodowej i t. p.

Aby uświadomienie to wpoić w szerokie warstwy naszej młodej genracji, tut. Związek poleca rozpoczęcie jaknajszerszej propagandy wśród społeczeństwa i to za pomocą prasy, której kierownicy jako wychowawcy społeczeństwa napewno nasz apel potraktują przychylnie i naszym dążeniom wszelkiemi siłami dopomogą, oraz przez często urządzane w poszczególnych związkach i klubach schadzki czynnych już sportowców, którzy przez swą znajomość winni wciągać w nasze szeregi swych kolegów i znajomych, na których to schadzkach winny się odbywać pogadanki na tle sportowem t. j. jak już wyżej zaznaczono o znaczeniu sportu, jego celach i t p.

Poleca się również zarządom Okręgowych Związków rozwinąć nad powyższem jak najszerszą propagandę, a ponadto członkowie zarządów okręgow. winni urządzać w poszczególnych związkach i klubach im podległych schadzki i pogadanki na tle sportowem i to każdego miesiąca przynajmniej jeden raz; podobna schadzka winna być zwołana przez Okręg, na której referować winien delegat z Zarządu Okręgu. A ponadto każdego miesiąca należy przesyłać do tut Związku dokładne sprawozdania z przeprowadzonych pogadanek czy to przez członka Okręgu lub poszczególne kluby, których sprawozdań oczekuje od dnia 1. września br.

2. Udostępnienia nowym kadrom sportowców wiadomości z zakresu wychowania i doskonalenia się sportowego, jak również udzielania im w tym kierunku fachowej pomocy.

Co do ostatniego punktu tut. Związek zamierza w br. urządzić dwa trzytygodniowe kursa instruktorów i przodowników atletycznych, których uczestnicy po nabyciu wszechstronnych wiadomości codo naszej gałęzi sportu winni zdobyte wiadomości z zakresu techniki i wychowania zawodników użyć dla wyszkolenia młodych pionierów naszego sportu.

Ponadto poszczególne Związki i Tow. o ile mają w swym gronie większą ilość członków, pragnących przerabiania ćwiczeń, a na to nie pozwalają im może brak większej ilości sprzętu lub też brak obszernej sali, większej ilości materacy, ciężarów do dźwigania i t. p. winny ćwiczenia te podzielić na większą ilość dni w tygodniu, tak aby wszystkim członkom udostępnić branie udziału w ćwiczeniach. — Ponadto poleca się w naszej gałęzi sportu oprócz dotychczas stosowanych tylko ćwiczeń w zapasach i podnoszeniu ciężarów, zaprowadzić drużynowe ciągnienie liny, rzuty dyskiem, kulą, i młotem, który to sport zagranicą w związkach ciężko-atletycznych jest już oddawna uprawiany, a tak samo i naszym sportowcom urozmaici dotychczasową jednostajność.

3. Pogłębiania w klubach oraz masach sportowców ideologji sportu i etyki sportowej. Powyższe winno być szeroko omawiane na omawianych pod punktem pierwszem schadzkach, gdyż w naszym sporcie odczuwa się pielkie braki tej ideologji sportowej, koleżeństwa i etyki, co nieraz nas kompromituje w oczach sportowców zagranicy, a tem samem daje bardzo ujemne światło na cały nasz organizm sportowy.

4. Utrudnianie klubom i Towarzystwom przeciągania zawodników z jednego klubu do drugiego i obostrzenie kar za nielojalną w tym kierunku działalność:

Stosownie do tegoż punktu, tut. Zw. zamierza zaprowadzić dla wszystkich członków karty zgłoszeń, przy pomocy których uniemożliwi się tak częste przenoszenie z klubu do klubu, które można zauważyć szczególnie w naszej gałęzi sportu.

5. Zapewnienie istotnej opieki nad zdrowiem moralnym i fizycznem zawodników.

Co do punktu ostatniego poleca się obszernie omawiać na przytoczonych pod punktem 1-szem pogadankach o szkodliwości używania niektórych pokarmów dla organizmu sportowca, — a szczególnie używanie napojów alkoholowych, które bardzo ujemnie wpływają na organizm sportowca oraz jego stan moralny poniżają.

Ponadto poleca się, aby we wszystkich salach gimnastycznych i ćwiczebnych znajdowały się szafki sanitarne z potrzebnemi do udzielenia pierwszej pomocy lekarstwami, jak jodyna, wata, bandaże, gaże, pinceta oraz lekarstwa orzeźwiające i t. p.

Odpowiedzialnymi za wprowadzenie wyżej wyłuszczonych zarządzeń czyni się Okręgowe Związki Atletyczne, które winne bezwzględnie zająć się aby zarządzenia te zostały ściśle wykonane i przestrzegane, z czego tut. związek oczekuje szczegółowego sprawozdania i to w terminie każdego miesiąca począwszy od 1. września br.

Wiadomem jest, że nie da się wszystkiego nawiększą skalę zaprowadzić w jednym lub dwóch miesiącach, jednak przy dobrych chęciach i wzajemnej pomocy nasze przedsięwzięcia mogą przynieść doskonały i pożądany owoc.

**Za Zarząd:**

Tybor St. Dr. Kocur A.

## To i owo.

### Zawody bokserskie w Król. Hucie.

Dnia 30. VIII. r. urządza K. S. „Stadjon" Król Huta rewanżowe zawody bokserkie contra Z. T. S. — „Naprzód" Lipiny w Katol. Domu Związk. przy ul. Wolności 47.

Nadmienić wypada, że poprzednie zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8, dlatego walki będą bardzo interesujące.

Skład drużyn jest następujący według kolejności wag od papierowej począwszy:

Waga pap. Spletstöser „Stadjon" c/a Plucik „Naprzód".

Waga musza Knopf „Stadjon" c/a Kokot „Naprzód".

Waga kogucia Tunk „Stadjon" c/a Dybala „Naprzód".

Waga piórkowa Otto „Stadjon" c/a Majer „Naprzód".

Waga lekkka Zachlod „Stadjon" c/a Rudzki „Naprzód".

Waga półśrednia Kotula „Stadjon" c/a Konieczny „Naprzód".

Waga średnia Kulpanek II „Stadjon c/a Klapcia „Naprzód".

Waga półciężka Nisobski „Stadjon" c/a Porocz „Naprzód".

Oprócz tego odbędą się 3 walki nadprogramowe pomiędzy zawodnikami wyżej wspomnianych klubów.

### Bielsko-Bialski Klub Motocyklowy.

Bielsko-Bialski Klub Motocyklowy urządził poraz pierwszy raid okrężny na trasie 132 km. Trasa biegła ze startu na rynku w Bielsku przez Białą, Kozy, Kęty, Andrychów przez Kocierz do Żywca, Milówkę, Istebną, Wisłę, Skoczów do Bielska. Trasa biegła przeważnie przez okolice górzyste i była bardzo ciężką, gdyż wymagała od jeźdców opanowania technicznego na rozmokłych drogach po ostatnich deszczach. Na 18 startujących do mety przybyło 16, mijając cel całkiem wycieńczeni, oblepieni błotem. Wyniki techniczne: 250 ccm: 1. Jenkner Fryd. B. B. K. M. na DKW, czas 4:15, punkty karne 18. Nagroda B. B. K. M. srebrna papierośnica. 2. Maciejewski Bron. Mysłowicki K. M. czas 5 godz. na Ariel, pkt. karne 41½, nagroda B. B. K. M. zegar stojący. 3. Bogacz Karol Cieszyński K. M. na Puch, czas 4:37,30, pkt. karne 48. 350 ccm: 1. Baron Leopold B. B. K. M. na Chater-Lea, czas 3:39,30 pkt. karne 17,1, nagroda firmy Bosch, światło. 2. Bathelt Jan B. B. K. M. na Chater-Lea, czas 4:15,30, pkt. karne 10, nagroda B. B. K. M. zegarek na rękę. 3. Mokrisch Alojzy B. B. K. M., czas 4:11, pkt. karne 53. 500 ccm: 1. Pierkiel Stefan B. B. K. M. na A. J. S., czas 3:35, pkt. dodatnie 3, nagroda Śląskiego Automobilklubu Bielsko, srebrny puhar. 2. Zontek Karol B. B. K. M. na Taleigh, czas 3:38,30, pkt. karne 2½, nagroda B. B. K. M., zegarek kieszonkowy. 3. Chmiel H. Mysłowicki K. M. na B. M. W., czas 3:27, pkt. karne 10, nagroda firmy K. Theu kompletne przybory światła. 4. Zipser Kurt B. B. K. M. na Rudge, czas 3:48, pkt. karne 10, nagroda Vacuum Oil Company.

Nagrodę f-my „Polmin", srebrny puhar dla jeźdca z najlepszemi punktami dodatniemi, jadącego na smarach tejże firmy, otrzymał Pierkiel Stefan.

Nagrodę firmy „Karpaty" dla jeźdca z najlepszym czasem, jadącego na smarach „Galkar-Oel" otrzymał p. Tietze Adolf, który mimo defektu opony przybył do celu jako piąty, nagroda — srebrna papierośnica.

Czasy jak na stan dróg i pogodę deszczową są bardzo dobre.

### Ze Lwowa.

Mistrzostwa piłkarskie Lwowa dobiegły wreszcie do końca. Zaszczytny tytuł mistrza Okręgu zdobyła ponownie Lechja, która już w najbliższą niedzielę staje do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi. „Lechiści" tytuł mistrza zdobyli zupełnie zasłużenie. Od początku sezonu Lechja potrafiła utrzymać się w formie bardzo jednostajnej, nie przegrywając żadnego meczu — uzyskując imponujący stosunek bramek 71:28. Kwestja spadku ze względu na rozegranie jeszcze kilku spotkań pozostaje otwartą. W każdem bądź razie obok Janiny złoczowskiej wchodzi jeszcze w rachubę Świteż i Resovia. W dniu wczorajszym odbyły się następujące spotkania. Pogoń I b — Polonia (Przemyśl) 3:3 (1:1). Polonia, wystąpiła w składzie mocno osłabionym, jednak zaprezentowała się wcale dodatnio. Bramki uzyskali dla Pogoni Tarczyński, dla Polonji Siuda, Prokop i Sudziński. Sędziował p. Nabielec. Widzów około 800. — Lechja nie wysilając się zbytnio pokonała pewnie Rewerę (Stanisławów) 4:2 (4:0). Mistrzoska drużyna Okręgu wystąpiła z 3-ma rezerwowymi. Bramki dla zwycięzców uzyskali Czudnak dwie, Kruk i Rusiecki po jednej, dla pokonanych Weber i samobójcza. Sędzia p. Strzelecki. Widzów około 1000.

W Stryju Ukraina doznała sensacyjnej porażki z tamtejszą Pogonią. W Ukrainie tym razem zawiódł zupełnie atak. Bramki dla Pogoni zdobyli Hoszowski i Hautzner, dla Ukrainy Kobziar. Sędziował p. Kurzweil. Wreszcie w Rzeszowie Resovia zwyciężyła pewnie Janinę (Złoczów) 3:0 (2:0). Bramki dla Resovji uzyskali Klut, Małodobry i Fink. Sędziował p. Teleśnicki z Jarosławia.

Tabela mistrzostw kl. A Okręgu Lwowskiego w dniu 24 sierpnia przedstawia się następująco:

| Nazwa klubu | gry | pkt. | stos. bram. |
|---|---|---|---|
| 1. Lechja | 20 | 24 | 71:28 |
| 2. Polonja | 19 | 22 | 63:21 |
| 3. Pogoń I b | 18 | 22 | 57:34 |
| 4. Ukraina | 19 | 20 | 41:37 |
| 5. Czarni I b | 18 | 19 | 57:43 |
| 6. Pogoń (Stryj) | 19 | 17 | 28:47 |
| 7. Świteż | 19 | 13 | 36:67 |
| 8. Hasmonea | 18 | 12 | 23:43 |
| 9. Resovia (Rzeszów) | 18 | 11 | 33:56 |
| 10. Rewera (Stanisł.) | 11 | 10 | 28:25 |
| 11. Janina (Złoczów) | 19 | 7 | 23:60 |

Odkładany dwukrotnie z powodu deszczu i zimna mecz pływacki pomiędzy drużynami Hasmonei a Lechji, doszedł w dniu wczorajszym do skutku i zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Hasmonei w stosunku 146:131. Szczegółowe wyniki meczu przedstawiają się następująco: 50 m styl. dowol. dla panów: 1. Wieselthier (Has.) 34:7, 100 m styl. dow. dla panów: 1. Zakrzewski (Lech.) 1:26. 200 m styl. klas. dla panów: 1. Nowicki (Lech.) 3:35,6. 200 m styl. dow. dla panów: 1. Zakrzewski (Lech.) 3:24,5. 50 m styl. dow. dla chłopców do lat 15: 1. Korkes (Has.) 48:5. 50 m nawznak dla panów: 1. Syjak (Lech.) 49:7. 100 m nawznak dla pań: Bartwańska (Lech.) 2:39,5. 200 m styl. klas. dla pań: 1. Fedorówna (Has.) 5:18,5.

W meczu piłki wodnej zwycięstwo odniosła drużyna Hasmonei w stosunku 4:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali Tauchman 3 i Bortman, dla Lechji Mekler.

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne Czarnych przyniosły następujące wyniki: Bieg 100 m: 1. Drużbiak (Pog.) 11,8, 2. Dubena (Pog.) 11,9. 1500 m: 1. Sawaryn (Pog.) 4:22,5, 2. Bielański (Czar.) 4:39. Bieg 3000 m: 1. Sawaryn (Pog.) 9:39,4, 2. Wojtowicz (Lech.) 10:23,2. Rzut kulą: 1. Kaniak (Sok. M.) 12,39, 2. Dubena (Pog.) 10,30. Rzut oszczepem: 1. Kupczyn (Sok. M.) 45,20, 2. Kaniak (Sok. M.) 41,63. Rzut dyskiem: 1. Kaniak (Sok. M.) 33,91, 2. Jucha (Czar.) 33,87. Skok wdal: 1. Górniak (Czar.) 6,22, 2. Dubena (Pog.) 5,73. Skok wzwyż: 1. Dubena (Pog.) 1,63, 2. Kaniak (Sok. M.) 1,58.

### Z Krakowa.

**Zawody o tytuł mistrza kl. „A".**

Dn. 23 VIII. 1930 r.

**Cracovia I b — Makkabi 1:1 (0:0)**

W zawodach tych utraciła Makkabi pierwszy punkt. Gra przez cały czas w bardzo ostrem tempie prowadzona, nie wykazała specjalnej przewagi żadnej ze stron, toteż wynik uważać należy za sprawiedliwy. Pierwsza połowa przynosi grę wyrównaną, w drugiej nie wyzyskuje Makkabi rzutu karnego. Cracovia ma więcej szczęścia i zyskuje prowadzenie ze strzału Zielińskiego (poprzedniej jego bramki nie uznał sędzia z powodu spalonego). Po chwili pada wyrównanie przez Osieka Okres przewagi Cracovii, potem kwadrans końcowy należy do biało-niebieskich i sędzia, p. Dr. Hornung kończy te denerwujące zawody. Widzów przeszło półtora tysiąca.

W Cracovii odznaczyli się: Malczyk w bramce, Piekarz w obronie, w ataku zaś Zieliński i Suchoń, w Makkabi zaś Elsner w bramce, Hauptmann i Spira w obronie, Selinger i Holzmann w pomocy, oraz Landmann w ataku.

Dn. 24 VIII.

**Wawel — Tarnovia 1:1 (1:0)**

Jakoś niemiło zaczyna być na naszych matchach. Bójki, wpadanie publiczności na boisko, fakty pobicia sędziów mnożą się. Jeśli chcemy uniknąć przerodzenia się footbalu w coś, od czego ze wstrętem wszyscy uczeni głowy odwracać będą, musimy znaleźć przeciwko tym przejawom energiczne środki. Im prędzej, tem lepiej! Oby tylko nie było za późno!

Gra w pierwszej połowie spokojna — przy silnej przewadze Wawelu, grającego z wiatrem. W tym okresie zdobywa bramkę Feluś. Po pauzie gra wyrównana. Tarnovia wyrównuje przez Jochimka. Na kilka minut przed końcem strzela Wawel, piłka odbija się o zewnętrzny słupek, wraca w pole; dostaje ją lewy skrzydłowy gości i strzela nieuchronnie, lecz jakiś kibic Wawelu łapie piłkę przed bramką, wpada na boisko z okrzykiem, że po drugiej stronie była bramka. Na to hasło wpadła publiczność na boisko, a z powodu jej groźnego stanowiska wobec sędziego, p. Knobla, który zawody dobrze prowadził, odgwizdał tenże zawody.

**O puhar KZOPN.**

**Olsza II — Cracovia II 0:0.** Sędzia p. Singer.

**Wisła II — Wawe II 6:0 (2:0).** Sędzia p. Sławikowski.

**Hagibor II — Legja IV 8:2 (4:0.** Sędzia p. Fryc.

**Hagibor II — Garbarnia IV 1:0 (0:0).** Sędzia p. Szafran.

**Hagibor II — Gwiazda II 3:2 (1:1).** — Sędzia p. Hirsch.

# Piłka nożna na prowincji.

## Śląsk

**KS. 07 Siemianowice — Deichsel Hindenburg 6:3 (2:2).**

Drużyna K. S. 07 Siemianowice bawiła w ubiegłą sobotę w Zabrzu na Śląsku Opolskim, gdzie rozegrała mecz towarzyski z tamtejszą ligową drużyną Deischel biją ją w stosunku 6:3.

Doskonałą grą zyskali sobie siemianowiczanie uznanie dość licznie zgromadzonej publiczności

Bramki zdobyli Kralewski trzy, Warton, Sokołowski i Szulc.

**K. S. 20 Rybnik — K. S. 07 Siemianowice 1:3 (1:0)**

Gospodarze tylko do przerwy wytrzymali ostre tempo gry narzucone przez gości i w tym czasie nawet prowadzili 1:0. Opadłszy z sił po zmianie pól niepotrafili przeszkodzić pięknie grającej drużynie siemianowiczan w uzyskaniu 3 bramek.

**O mistrzostwo kl. „B“.**
**Sparta Piekary — Unja Strzybnica 4:0 (2:0).**

Zasłużone zwycięstwo Sparty, dla której bramki zdobyli po dwie Kotarczyk i König.

**Śląsk — K. S. 06 Katowice 1:2 (0:1).**

Mimo że gra była otwarta i równorzędna, to jednak goście dzięki sile przebojowej swego ataku umieli wywalczyć sobie zwycięstwo tem samem i cenne 2 punkty.

Gra była od początku do końca niezwykle zajmująca i obfitowała w liczne emocjonujące momenty podbramkowe, szczególnie pod bramką Załężan, u których dzielnie spisała się obrona i bramkarz.

**Amatorski K. S. — Pogoń Katowice 4:3 (1:1).**

Walcząca z widmem spadku do niższej klasy Pogoń katowicka, zgodziła się na rozegranie tychże zawodów w Królewskiej Hucie, gdyż jej mecze w Katowicach cieszą się stosunkowo bardzo małem zainteresowaniem.

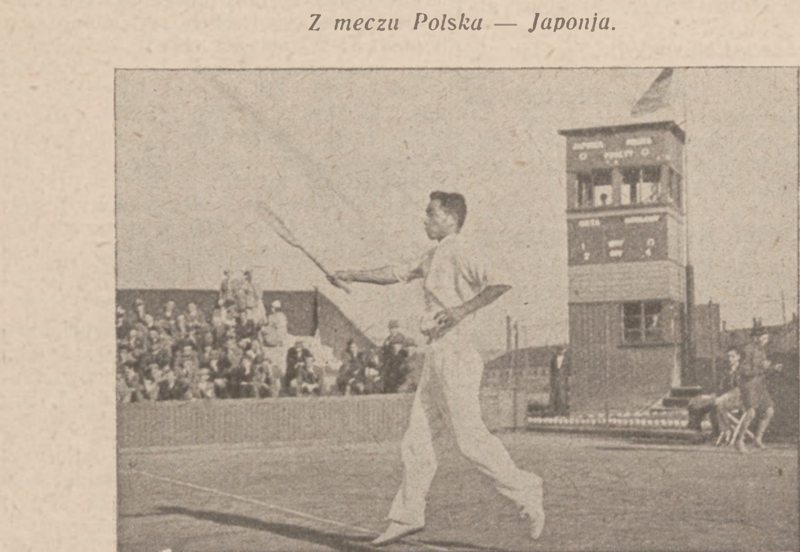
W spotkaniu tem pokazała ona lidearowi tegorocznych rozgrywek swe groźne pazury, gdyż w ostatnich minutach gry wyrównanie wyniku wisiało na włosku.

Naogół gra wykazała lekką przewagę gospodarzy, którzy jeszcze 10 minut przed zakończeniem gry prowadzili 4:1. Ich pewność i nonszolancką grę wykorzystała Pogoń, która dzięki ambitnej grze swej drużyny opanowała zupełnie boisko uzyskując końcowy wynik zawodów przez uzyskanie dwóch bramek.

Dla zwycięzców bramki zdobyli Niechcioł dwie, Duda i Glajcer po jednej, dla pokonanych Konieczny dwie i Jelinek jedną.

Sędziował bez zarzutu p. Gryc.

Z meczu Polska — Japonja.



Ohta — „przy robocie.“

**K. S. Powstaniec — Silesia Łagiewniki 5:0 (2:0).**

Po ubiegłej niedzieli zwycięstwie gospodarzy nad Jednością w Michałkowicach odnieśli oni wczoraj drugie stosunkowo łatwe zwycięstwo nad Silesią dzięki któremu wysunęli się na czoło w tabeli rozgrywek swej grupy posiadając bardzo znaczne szanse na zdobycie mistrzostwa.

Wczorajszy mecz brutalnie przeprowadzony ze strony gości przerwał sędzia krótko przed końcem. Bramki zdobyli Jarocha dwie, Skrzypek dwie i Kuźban III. jedną.

**K. S. Naprzód — Hakoah Bielsko 8:2 (2:0).**

Outsider tabeli rozgrywek tejże klasy w meczu z drużyną Naprzodu znajdującą się w doskonałej formie niedoszedł zupełnie do głosu, i ograniczył się jedynie do gry defenzywnej. Przewaga gospodarzy rosła z każdą minutą gry a pod sam koniec mecz przedstawiał raczej trening na jedną bramkę, a nie walkę o punkty pomiędzy dwoma równorzędnemi przeciwnikami Bramki dla Naprzodu padły ze strzałów Kumora, Michalskiego, Kaczmarczyka i Muszalika.

Tej nieciekawej a chwilami nawet nudnej walce przyglądała się blisko 2000 widzów. Sędziował p. Pecok dobrze.

**B. B. S. V. — I. F. C. Katowice 2:0 (0:0)**

I. F. C. niema szczęścia na gruncie bielskim, udowodnił to wczorajszy mecz, gdyż nie byli oni gorsi od swych przeciwników nawet technicznie i taktycznie lepsi mimo to przegrali zawody.

Tempo gry było niezwykle ostre a obydwie drużyny zacięcie walczyły o pkt. nie przebierając w środkach. To też gra była ostra nawet brutalna, utrzymana jednak w granicach przyzwoitości, gdyż energiczny sędzia p. Szott utrzymał graczy obydwu drużyn w karbach.

Szczęśliwemi strzelcami dwu bramek byli Mączka i Matzner.

**Mecze towarzyskie.**

**Ruch — K. S. Chorzów 5:2 (3:1)**

Wolna od rozgrywek ligowych drużyna Ruchu rozegrała mecz towarzyski z zespołem K. S. Chorzów na własnem boisku zwyciężając ambitnie broniących się Chorzowian w powyższym stosunku. Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek, trzy, po jednej Kacy i Sobota, dla gości po jednej Wolny i Kucia. Sędziował p. Bartoszek.

**Słowian — K. S. 22 Mała Dąbrówka 3:0 (2:0)**

Bez trudu pokonał Słowian druż. gospodarzy na ich własnem boisku przyczem bramki zdobyli po jednej Baron, Plochnik i Szulc. — Gra była nieciekawa wskutek słabej gry gospodarzy.

**Stadjon — Kresy 2:3 (1:1)**

Gra otwarta, goście odnoszą zwycięstwo dzięki lepszej dyspozycji strzałowej swej linji napadu. Bramki dla gospodarzy uzyskali Tamała i Smidler.

**Zgoda Bielszowice — Zjednoczeni P. S. 1:0 (1:0)**

Przewaga przez cały czas gry była po stronie gospodarzy, a goście uniknęli cyfrowo wyższej porażki dzięki doskonałej grze swego bramkarza. Bramkę decydującą o zwyciestwie zdobył Gałązka.

Rez. — Piast Pawłów 2:1 (1:1).

I. młodz. — I. młodz. 1:1.

**KS. Bytków — KS. Wyzwolenie Łagiewniki 8:0 (4:0).**

Stała miażdżąca przewaga gospodarzy, komentarze zbyteczne, gdyż sam wynik mówi za siebie.

**Kolejowe P. W. — K. S. Dąb 2:2 (1:2).**

Do niebywałego skandalu doszło wczoraj w meczu Kolejowego P. W. z Dębem, który trzy minuty przed końcem został przerwany wskutek wtargnięcia publiczności na boisko. Mecz ten prowadził sędzia p. Broda z Małej Dąbrówki, dopuszczając niepotrzebnie do brutalnej gry, która pod koniec przeistoczyła się w bezmyślną kopaninę i obustronne polowanie na kości przeciwnika.

Otóż, jak doszło do skandalu. Krótko przed końcem meczu, Moczko z K. S. Dąb sfaulował napastnika Szymurę z Kolejowego P. W., co zauważył sędzia i wybryk ten ukarał rzutem wolnym dla gospodarzy. Zanim jednak doszło do wykonania rzutu, Szymura, niepotrzebnie zresztą, zemścił się na Moczce, zadając mu tak ciężkiego szturchańca w żołądek, że Moczko padł — wyjąc z bólu. To też niezadowoleni z sędziego zwolennicy K. S. Dąb wtargnęli na boisko. Doszło do scen w historji rozwoju piłkarstwa dotychczas nie notowanych, pięściami i laskami obito graczy i zwolenników Kolejowego P. W. oraz sędziego. Gospodarze będąc na własnem boisku w mniejszości schronili się w szatni, którą obległy zwolennicy K. S. Dąb. Policja wezwana przez gospodarzy przywróciła porządek.

Ten wypadek odbije się niewątpliwie głośnem echem po całej Polsce i nie-

głośnem echem po całej Polsce.

**2:1 (1:0)**

Mistrz. B-Ligi. Wynikiem tym B. B. S. V. I b umocnił swą pozycję lidera. K. S. Pszczynie grozi spadek do kl. B.

**KS. Czarni (Żywiec) — Leszczyński KS. 0:0.**

Mistrz. B-Ligi.

**B. K. S. Biała — Beskid 3:1 (2:0)**

Mistrz. B-Ligi. Zawody powyższe odbyły się w Andrychowie i zostały przez sędziego w 15 min. po pauzie przerwane z powodu znieważenia czynnego sędziego przez gracza Beskidu Andrychów. W. G. i D. powinien zdecydowanie postąpić, gdyż wypadki takie bardzo często się powtarzają w Podokręgu Bielsko-Biała.

**T. S. Biała - Lipnik kombin. — K. S. Skoczów 8:3 (3:1)**

Zawody towarz. rozegrane na boisku K. S. Skoczów w Skoczowie, które to boisko nie nadaje się na zawody z powodu nierówności i gruntu kamienistego. Na boisku temże odbywają się targi i handel bydłem

*S. M.*

## Wilno.

**1. p. p. Leg. — Lauda 5:2**

1. p. p. Leg. wstawiając dwu graczy młodych na miejsce starych weteranów, odrazu poprawił swoją klasę i począł kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa, gromiąc 78. p. p. Leg. na gorącym gruncie baranowiczan 10:1, zaś w tydzień potem Landę 5:2, która po ostatnich remisowych meczach z Ogniskiem i Ż. A. K. S.-em przedstawiała zespół twardy i ambitny, którego obawiała się w Wilnie każda czołowa durżyna. 1. p. p. Leg. dał sobie z nią łatwo radę, uwidaczniając od początku gry swoją przewagę i w krótkich odstępach czasu zdobył 4 goale przez Pawłowskiego, obecnie najlepszego strzelca w Wilnie, asa byłej W. K. S. Pogoni. Po przerwie obraz gry zmienia się. Wojskowi uzyskują tylko jednego goala przez Gracza, Lauda natomiast dąży do uzyskania paru bramek, co nawet jej się udaje po solowych przebojach Browki, które udaje mu się uwieńczyć trzema bramkami, z których sędzia z niewiadomych powodów jednej nie uznał. Najlepsi na boisku w 1. p. p. Leg.: Pawłowski, Truchan, Naczulski, w Laudzie: Browko, Kostanowski, Lepiarski. Sędzia p. Katz dobry, pomimo, że popełnił kilka błędów.

Mistrz. kl. B. Druga drużyna Legunów odnosi już drugie z rzędu zwycięstwo dwucyfrowe. Bilans bramek o dwu spotkaniach przedstawia się 22:2. Sędziował b. dobrze p. Frank.

**Ognisko 78 p. p. Leg. 6:2 (Baranowicze)**

**Ognisko — Makabi 4:3 (Baranowicze)**

**Makabi — Ż. A. K. S.**

Zawody te odbyły się przy ulewnym deszczu. Rozmokły teren utrudniał przeprowadzanie przemyślanych akcyj. Makabi do tych zawodów wystąpiła z 5 rezerwowemi, których wypróbowała i okazało się, że młode siły już w przeciągu krótkiego czasu będą mogły zastąpić z równem powodzeniem starszych swych kolegów. Zawody stały naogół na niskim poziomie, przez co były mało interesujące. Goale strzelili: Zajdel i Terk. Najlepsi na boisku: filary Makabi Szwarc w pomocy i Zajdel w ataku. W Żaksie wyróżnienie któregoś z nich byłoby krzywdą dla innych, drużyna ta oprócz dużej ambicji więcej żadnych walorów nie posiada. Sędziował dobrze p. Wiro-Kiro.

**R. K. S. Siła — Ognisko II.**

Mistrz. kl. B. Nie pisałbym tej recenzji, gdyby nie poziom gry, który stał na poziomie czołowych A-klasowych drużyn i przezto zasługuje na wzmiankę. Ognisko do tych zawodów wystąpiło z 7 graczami z I-szej drużyny, jednak nie zdołało przychylić szali zwycięstwa na swoją stronę. Nawet gdyby nie sędzia p. Kisiel, którego kapitanowie obu drużyn obrali za obopólną zgodą, ponieważ wyznaczony sędzia jak zwykle na B-klasowe zawody nie stawił się, uznałby karnego dla Siły, kto wie, czy Siła nie wyszłaby zwycięsko z tego spotkania? Cóż, kiedy p. Kisiel pełniąc obowiązki sędziego, a będąc zarazem i kierownikiem sekcji piłki nożnej K. K. S. Ognisko, zapomniał o roli sędziego, przez co spełnił obowiązek kierownika t. zn. chciał, aby drużyna jego w najlepszym wypadku wyszła na remis. tak też i uczynił, nie dyktując rzutu karnego i temsamem skrzywdził robotników, którym kto wie, czy ten jeden punkt niesłusznie stracony nie zaważy o wejściu do kl. A. Goale strzelili: Wasilewski Wł. dla Ogniska, dla Siły Bartoszewicz. Najlepsi na boisku Apanasik, i Kozłowski z Ogniska.

Sędzia p. Kisiel, gdyby nie ten jeden szowinistyczny błąd, byłby zupełnie dobry.

*„Lew“*

## Kraków.

**Kwalifikacyjne zawody kl. „A“**
**Wawel — Cracovia I b 4:2 (2:0)**

Na tych zawodach grał Wawel o klasę lepiej, niż z Makabi zaś Cracovia o dwie klasy gorzej, niż z Tarnowią. — Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Prosińskiego i Piątka (po 2), dla Cracovii zdobył bramki Seichter i Kępiński. Sędziował p. Berwald.

Wiosenny mistrz Ligi.



Sławna drużyna białoczerwonych.

**Tarnów.**

**Makkabi — Tarnowia 3:2 (1:2)**

Biało-niebiescy zdobywają dalsze dwa cenne punkty, przewyższając technicznie swych przeciwników. Bramki zdobyli: Selinger II, Tarnowia wyrównuje a nawet zyskuje prowadzenie. Po przerwie opanowali goście boisko zapewniając sobie zwycięstwo ze strzałów Klinga i Selingera I Doskonałym sędzią był p. Burka z Krakowa.

**Turniej RKS. Legja**

**Uwaga:** To są szczegóły turnieju. — Finał był w Nr. 29-tym.

**I-szy dzień Turnieju**
15. VIII. 1930 r.:

**Z. F. G. — Grzegorzecki 2:1 (2:1)**

Godz. 11-ta rano:

**Wisła — Łagiewianka 2:1 (0:1)**

**Garbarnia — Patria 2:0 (1:0)**

**Czarni — Nadwiślanie 2:1 (2:0)**

**Legja — Siła 2:0 (0:0)**

Słaba i powolna gra Legji nie mogła zadowolić. Siła grała ambitnie rozbijąc ataki Legji. Bramki zdobyli Grabka z karnego i główką Kasperek II. — Sędzia p. Zapiór nie uznał 3 goali dla Legji, strzelonych rzekomo z offsidu.

**Orlęta — Gwiazda 5:0 (1:0)**

Gra toczyła się podczas ulewy, zamieniając boisko w kałużę przy stałej przewadze Orląt. Gwiazda grała w dziewiątkę. — Sędzia p. Sałęga b. dobry.

**Podgórze — Hagibor 4:0 (2:0)**

Piękna gra obu drużyn tak technicznie jak i fair. Zwycięstwo Podgórzan zasłużone. Bramki zdobyli Panczyszen i Wacław.

Sędzia p. Sałęga sędziował wzorowo.

**Korona — Zwierzyniecki 1:0 (0:0)**

Gra równorzędna obu drużyn na terenie błotnistym i oślizgłym. Zacięta walka przy morderczym tempie, błyskawiczne obustronne ataki dały dużo momentów pełnych emocji. Jedyna bramka padła samobójczo po kornerze, po której gra staje się ostra, miejscami brutalna. Pod koniec meczu silna przewaga Zwierzynieckiego pragnącego wyrównać. Sędzia p. Babirecki prowadził zawody dobrze, sędziując najtrudniejszy mecz dnia.

Dn. 16. VIII. **ćwierćfinały:**

**Legja — Czarni 3:1 (2:0)**

Legja grała znacznie lepiej jak w pierwszym dniu turnieju, wygrywając zasłużenie. Gra toczy się przy ulewnym deszczu wykazując przewagę czerwonych, dla których bramki zdob. Grabka 2 i Posnond 1. Czarni są drużyną dobrą grającą fair. Sędzia p. Knobel dobry.

**Korona — Orlęta 3:1 (0:1)**

Orlęta prowadzą prawie do końca meczu 1:0. Dopiero w dziesięć minut przed końcem załamują się i Korona zdobywa 3 goale pod rząd przez Kochanowskiego V 2 i Syrek 1. Sędzia p. Sałęga bez zarzutu.

**Wisła — Garbarnia 1:1 (0:1)**

Obydwie drużyny z graczami ligowymi. Wisła przeważa i wchodzi do finału. wskutek zrezygnowania Garbarni. —

**Podgórze — Z. F. G. 2:0 (1:0)**

Podgórze przeprowadza częste ataki, które jednak przy dobrej grze tyłów Z. F. G. nie udają się. Teren błotnisty nie pozwala drużyn. rozwinąć gry technicznej na jaką obie stać. Zwycięstwo Podgórze zasłużone, choć z niemałym trudem wywalczone z twardym i prawie równorzędnym przeciwnikiem. Sędzia p. dr. Hornung.

Dn. VIII. **półfinały:**

**Legja — Korona 2:1 (0:1)**

Śliżowski dla Korony zdobywa honor. bramkę. Grabka, Ziembiński dla Legji.

Gra równorzędna z lekką przewagą Korony. Legja nie wykorzystała karnego. Goal dla Korony padł w 6. min. Legja wyrównuje 5 min. przed końcem. dogrywka kończy się w 3. min. strzałem Ziembińskiego . Sędzia p. Schneider wzorowy.

**Podgórze — Wisła 4:1 (3:0)**

Podgórze wygrywa zasłużenie bowiem jego atak orjentuje się pod bramką — szybko mając pewne, silne strzały. Wisła w polu lepszą, lecz jej atak zawodzi. Bramki dla Podgórza zdobyli Panczyczyn 3, Wacław 1. Dla Wisły Olesik z karnego. Sędzia p. Kleinberg dobry.

Finał, jak wiadomo, zakończył się zwycięstwem Podgórza nad RKS. Legją 1:0 (1:0) (patrz Nr. 29).





Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski: przyjmuje we wtorki i czwartki.
Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.